Należytość pocztowa opłacona gotówką | Cena egz. 20 gr

GŁOS NARODU

Nr. 292. — ROK XLII.
PIĄTEK
25 PAZDZIERNIKA 1935.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą.
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5.— zł.	8·— zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Apel do ofiar!

Na mowę p. premjera Kościałkowskiego czekało całe społeczeństwo. Jego bowiem rząd przyszedł do steru w szczególniejszych okolicznościach i pod szczególnemi hasłami. Władzę objął po wyborach, które wykazały znaczną absencję obywateli. Stanął u steru w obliczu olbrzymiego deficytu budżetowego i wielkiej depresji gospodarczej. Hasła zaś, które rzucił w masy, zapowiadały: „współpracę ze społeczeństwem", — równowagę budżetu, — podniesienie wsi.

Wszystko to powinno było znaleźć oświetlenie w expose p. premjera, zapowiedzianem na czwartek przy przedłożeniu projektu pełnomocnictw dla P. Prezydenta. Czy je znalazło?

Byłoby rzeczą trudną i nawet niemożliwą scharakteryzować wszystkie poglądy wypowiedziane przez p. premjera w tem expose. Jest to zresztą niepotrzebne. Wystarczy wskazać na ogólny jego ton i następnie omówić dwie zasadnicze sprawy, które się na pierwszy plan wybijają: stosunek rządu do społeczeństwa i problem równowagi budżetowej.

„PO ŻOŁNIERSKU". — P. premjer Kościałkowski — trzeba to podnieść z uznaniem — przemawiał prosto, bez wyszukanych frazesów, bez sztucznego patosu, którym się odznaczały przemówienia jego poprzedników. Mówił — jak oświadczył przy końcu przemówienia — „po żołniersku".

Ten ton szczerości był potrzebny. A w obecnych warunkach jedynie odpowiedni. Nic, żaden frazes, nie zakryje tego faktu, że obóz pomajowy może teraz — po śmierci Marsz. Piłsudskiego — zwracać się do społeczeństwa tylko w imię jakiegoś programu: — chcemy uczciwie to i tamto zrobić, wy nam pomóżcie... „Clara pacta"!

P. premjer był bardzo powściągliwy w rozwijaniu programu. Jego expose nie daje odpowiedzi na wiele pytań. Politykę zagraniczną prawie pominął, choć opinja chciałaby znać bliższe wytyczne w tej dziedzinie. Tak ważna sprawa organizacji kultury w Polsce, którą znakomicie oświetla artykuł prof. Kołaczkowskiego (cytowany dziś przez nas na str. IV.), nie została przez p. premjera uwzględniona. I wiele innych spraw, których aktualność powszechnie odczuwamy, pominął p. premjer w swem przemówieniu. Ograniczył się właściwie do dwóch: stosunku rządu do społeczeństwa i równowagi budżetu.

ADMINISTRACJA. — Z dużą siłą podniósł p. premjer, że obecnie nadszedł czas na przyspieszenie procesu „zrastania się narodu z państwem". Jest to znamienne... W tem bowiem oświadczeniu mieści się przyznanie, że tego zrośnięcia się narodu z państwem — mimo całego okresu „wychowania państwowego" i tylu deklamacyj na temat „pracy dla państwa" — dotąd niema.

P. premjer zdaje sobie należycie sprawę z przyczyn tego ujemnego zjawiska. Przyklasną mu wszyscy obywatele zatroskani o przyszłość państwa, gdy mówi, że — czynnikiem ważnym, może najważniejszym, w tej dziedzinie jest administracja państwowa wszystkich dykasteryj. Jej poprawny stosunek do obywateli, zespala społeczeństwo z państwem. Jej błędy w tej dziedzinie kopią przepaść. Ludzie bowiem szukają zawsze i wszędzie konkretu. Konkretem dla nich jest starosta, urzędnik skarbowy, nie „państwo"!

Tem bardziej przyklaśnie obywatel słowom p. premjera, gdy słyszy z jego ust, że tępić chce bezwzględnie wszelką niesprawiedliwość w tej dziedzinie. „Egzekucja — mówił — zabierająca chłopu ostatnią krowę musi wywoływać uczucie krzywdy"... Obywatel, którego się wzywa do spełnienia obowiązku, a nawet ofiar (!), musi mieć przekonanie, że jest traktowany sprawiedliwie i że jego grosz obracany jest na cele prawdziwie państwowej potrzeby.

RÓWNOWAGA BUDŻETU. — Najciekawszym jednak z całej mowy p. premjera był ustęp poświęcony równowadze budżetowej. P. premjer nie szczędził słów na przekonanie Sejmu, a także opinji kraju, że równowaga budżetowa jest koniecznością ze względu na naszą politykę gospodarczą, zagraniczną i społeczną. Właściwie zbędnemi były te argumenty. Niema nikogo rozsądnego w państwie, ktoby miał odmienne zdanie w tej sprawie, zwłaszcza, gdy wiadomo, że — deficyt budżetowy w Polsce wynosi obecnie 1 miljon złotych dziennie.

Jak rząd myśli załatwić sprawę deficytu?

Normalne dochody państwa ustala p. premjer na 1 miljard 900 miljonów. Nadto około 230 miljonów spodziewa się zyskać przez nowe podatki: — przez reformę podatku dochodowego i przez wprowadzenie nadzwyczajnego podatku od wynagrodzeń ze źródeł publicznych. Pierszy ma dać 66 milj., drugi — 160 milj.

Dochody zatem skarbowe, proponuje p. premjer utrzymać na nieco wyższym, niż dotąd, poziomie. Skutkiem tego, jeśli równowaga ma być zachowana, wydatki winny ulec redukcji. I tę redukcję p. premjer zapowiada, jednak w formie tak ogólnej, że pełnego jej obrazu urobić sobie jeszcze nie można. Prawdopodobnie zostawia ją p. ministrowi skarbu do omówienia.

Zwyżka dochodów — redukcja wydatków, oto program p. premjera A więc — ofiary... I do ich złożenia przez obywateli wzywa p. premjer społeczeństwo. W zamian za to obiecuje szereg ulg. jak: obniżka kosztów utrzymania, podniesienie rentowności gospodarstw rolniczych, redukcja cen na artykuły przemysłowe i t. d.

Taki ogólny program zakreślił sobie nowy rząd. Jego wykonanie zależy od społeczeństwa. I społeczeństwo zadecyduje o jego losach. Jego postawa wobec rządu i jego gotowość do ofiar, których rząd żąda... Jest to moment, który należy z całą siłą podnieść. I wyciągnąć z niego odpowiednie konsekwencje!

W. Z.

Katastrofalny pożar.

Nowy Jork (PAT.). W okolicach Los Angeles płoną w dalszym ciągu lasy. Ogień odciął 47 więźniów, zatrudnionych przy budowie dróg oraz wielu cowbojów ze stadami bydła. Dotychczas pożar zniszczył przeszło 100 domów mieszkalnych, w tej liczbie 40 luksusowych will. Ponad 250 osób odniosło poparzenia takie, że musiano osoby te umieścić w szpitalu. Straty obliczane są na przeszło miljon dolarów.

Korespondenci na front.

Paryż (PAT.). Według doniesień z Addis Abeby wielu korespondentów zagranicznych opuściło stolicę Abisynji, udając się do Harraru w nadziei uzyskania tam obfitszych materjałów sprawozdawczych.

W Sejmie wytworzyły się trzy grupy.

Warszawa, 24. 10. (Telef.) Budziło zaciekawienie, jak podzielą się posłowie w Sejmie. Oficjalnie podzielono ich według województw na grupy regjonalne. Nieoficjalnie powstały już trzy ugrupowania: pułkownikowskie, peowiacko - odrodzeniowo - legjonowe, oraz ugrupowanie z konserwatystów i przedstawicieli kół gospodarczych. Pierwsze uznaje za swego wodza płk. Sławka i ma zastrzeżenia w stosunku do obecnego rządu, drugie idzie do tej pory za rządem, a należy do niego POW. działacze t. zw. młodzieży narodowej oraz dół legjonowy.

Konserwatyści, którzy niedawno szli z płk. Sławkiem obecnie przechylają się raczej na stronę rządu.

Pokojowa inicjatywa Stolicy św.

Santiago de Chile (PAT.). Nuncjusz apostolski zakomunikował ministrowi spraw zagranicznych republiki Chile, że papież pragnie, aby republika Chile przystąpiła do projektowanej unji wszystkich krajów w celu zażądania od Włoch i Abisynji pokojowego załatwienia konfliktu.

Włosi wycofują jedną dywizję z Libji.

Londyn (PAT.). Wycofanie jednej dywizji włoskiej z Libji ujawnione wczoraj przez Lavala nie wywołało w Londynie większego wrażenia. Podkreślają tu, że wycofanie tej dywizji z obszaru Libji do Trypolisu, bo takie jest zarządzenie włoskie, stanowi tylko gest formalny, lecz nie bardzo konkretny. Oddziały wojska, które wycofano, stacjonowane były na granicy Egiptu. Wycofaniu uległy 4 pułki piechoty, to jest około 8.000 żołnierzy, natomiast oddziały zmotoryzowane nie zostały wycofane. Spodziewają się, że W. Brytanja wycofa obecnie dwa pancerniki z Aleksandrji i odeśle je do Gibraltaru.

——oOo——

Konferencje sekretarza Ligi Nar.

Londyn (PAT.). Sekretarz generalny Ligi Narodów Avenol, który przybył wczoraj do Londynu w związku z pogrzebem A. Hendersona, odbył szereg konferencji z rządem brytyjskim. Wczoraj wieczorem konferował on ze stałym podsekretarzem stanu Foreign Office Vansittardem a dziś spotka się z min. spraw zagr. Hoare. W związku z wiadomościami z Rzymu, jakoby Mussolini zażądał odroczenia wprowadzenia w życie sankcyj ekonomicznych, by mieć czas na przeprowadzenie rokowań pokojowych, wyrażają w Londynie przypuszczenie, że Avenol konferuje z rządem brytyjskim na ten temat.

Przemycanie broni.

Londyn (PAT.). Z Palestyny donoszą, że Arabowie zapowiedzieli na sobotę strajk generalny na znak protestu przeciwko rzekomemu uprawianiu przez żydów przemytu broni oraz przeciwko bezczynności rządu w tej sprawie. Partje arabskie, działające w tej sprawie bardzo jednomyślnie, ogłosiły protest, mówiący o znalezieniu znacznego ładunku broni na pokładzie statku belgijskiego, który w ubiegłym tygodniu zawinął do Jaffy. Koła żydowskie twierdzą, że ładunek ten był przeznaczony do Abisynji i opuścił Belgję zanim Liga Narodów zaleciła uchylenie embargo na broń dla Abisynji. Ładunek ten posiada wartość 6.000 funtów.

——— * ———

Lekceważące stanowisko Berlina.

Berlin (PAT.). „Hamburger Fremdenblatt" stwierdza, że koła berlińskie nie były zdziwione tem, iż Hoare potwierdził zdecydowaną wolę W. Brytanji nieustępliwego wytrwania przy dotychczasowej polityce, opartej na Lidze Narodów. Co do aluzyj min. Hoare, dotyczących stosunku Niemiec do Ligi Narodów, to koła niemieckie podkreślają, że ani potępienie zbrojeń niemieckich, ani stanowisko sygnatarjuszy w czasie wyborów kłajpedzkich nie mogły wzmocnić zaufania do idei kolektywnej(!). Przytem aktywność Ligi Narodów w konflikcie abisyńskim musi być dopiero dowiedziona(!), co nastąpi z chwilą wejścia w życie sankcyj. Koła berlińskie są zdania, że wola pokojowa narodu niemieckiego nie może być oceniana niżej dlatego tylko, że Niemcy pozostają poza Ligą. Stosunek Rzeszy do swoich sąsiadów jest jasny i szczery, a częściowo zawarowany układami, które jak Locarno, zostały w swojej istocie niewzruszone.

Komisja ministerjalna w drodze.

Warszawa, 24. 10. (Telef.) W niedzielę udaje się z Warszawy na dwutygodniowy objazd po kraju specjalna komisja międzyministerjalna, której przewodniczyć będzie dyrektor gabinetu ministra skarbu p. Martin. Komisja otrzymała polecenie zbadania na miejscu aktualnych potrzeb życia gospodarczego, odczuwanych w zakresie handlu wewnętrznego i zagranicznego, spraw podatkowych i komunikacyjnych, spraw kredytowych i administracyjnych.

SPRAWA KS. KOCHAŃSKIEGO W APELACJI.

Warszawa, 24. 10. (Telef.) Dziś przed Sądem Apelacyjnym toczyła się sprawa księdza Kochańskiego z Tykocina. Rozprawę odroczono. Prokurator Sądu Apelacyjnego Rudnicki postawił wniosek zażądania z Ministerstwa Oświaty okólnika w sprawie noszenia żałoby oraz oświadczenia, że zarządzenie zostało ogłoszone przez radjo.

Marsz. Petain w Londynie.

Londyn (PAT.). Na cześć bawiącego w Londynie marsz. Petaina odbył się wczoraj wieczorem doroczny bankiet Stowarzyszenia Brytyjsko - Francuskiego z udziałem przeszło 500 osobistości francuskich i angielskich. Na bankiecie wygłosili przemówienia: Szef brytyjskiego sztabu generalnego lord Cavan, marsz. Petain, ambasador francuski Corbin, b. ambasador angielski w Paryżu lord Derby i prezes Stowarzyszenia. W przemówieniach tych podkreślono wspólność ideałów pokojowego, demokratycznego i liberalnego, cywilizacyj angielskiej i francuskiej oraz wskazywano na konieczność przyjaźni i wzajemnego zaufania.

POGRZEB SIOSTRY LENINA.

Moskwa. (PAT.) W Leningradzie odbył się uroczysty pogrzeb siostry Lenina Anny Elizarowej-Uljanowej. Zmarła była najstarszą wiekiem członkinią partji komunistycznej.

O czem piszą inni?..

Rozsądny głos w sprawie konfliktu z Czechosłowacją.

P. B. Koskowski pisze w „Kurjerze Warszawskim“:

„Nie można zaprzeczyć, że w traktowaniu mniejszości polskiej u siebie Czechosłowacja ponosi niemało winy. Rozpęd asymilatorski narodu czeskiego jest wogóle wielki. Zresztą nie jest nowy. Błędny jest także pogląd Czechów na dawną przeszłość Śląska Cieszyńskiego. Że nie mają ani lekkiej, ani zgrabnej ręki w dotykaniu spraw delikatnych, to więcej, niż pewne. P. Józef Chmelorz wydał niedawno po polsku rozprawę pt. „Polska mniejszość narodowa w Czechosłowacji“, która miała przyczynić się do rozjaśnienia horyzontu, a właściwie jest pełna nieścisłości, drażniąca, wywołująca skutek odwrotny od zamierzonego.

Wszelako nawet gwałtowni krytycy stosunków mniejszościowych w Czechosłowacji przyznają, że nie wszystko przedstawia się tam pomyślnie. „Trzeba stwierdzić — pisze oddawna nieodznaczający się duchem proczeskim „Czas“ — że prawa narodowe ludności polskiej pod panowaniem czeskiem są stosunkowo nieźle zabezpieczone“. Specjalny korespondent dziennika „A. B. C.“, p. T. Opioła, pisze: „Trzeba przyznać, że jakkolwiek szkoły czeskie, zwłaszcza mniejszościowe, są znakomicie urządzone, niemniej i szkolnictwo polskie stoi na wysokim poziomie“.

Sytuacja zatem nie tylko nie jest rozpaczliwa, ale wogóle łatwo nadaje się do naprawy. Nawet porównać jej nie można z tem, co się dzieje w Niemczech! Ani cienia porównania ze stanem rzeczy w Rzeszy!

Nie ulega wątpliwości, że Czesi gorąco pragną porozumienia. Prasa praska mimo wszystko uderza w akcenty ugodowe. — Związek legjonistów czechosłowackich powziął świeżo rezolucję, w której wyciąga rękę do organizacji b. kombatantów Polaków i wzywa ich do współpracy nad „rozproszeniem nieporozumienia czechosłowacko-polskiego“.

Co się tyczy rządu praskiego, to jego dawne propozycje, dotyczące rozstrzygnięcia sporu przez jakąś instancję rozjemczą, można, jak mniemamy, uważać za obowiązujące jeszcze i teraz. Minister Benesz oświadczył był w swoim czasie, że gotów jest do dyskusji w sprawach mniejszościowych. Zaproponował złożenie sporu pod sąd Genewy. Kiedy Warszawa to odrzuciła, zaproponował rozstrzygnięcie sporu na podstawie umowy arbitrażowej czechosłowacko-polskiej z r. 1925. Gdy Warszawa i na tę propozycję nie przystała, dr. Benesz podał trzeci wniosek: aby cały spór złożono komisji parytetowej czechosłowacko-polskiej, utworzonej na podstawie umowy likwidacyjnej z r. 1925. W swoim czasie Warszawa i tu powiedziała: nie. Ale czy i dzisiaj jeszcze chce obstawać przy swym dawnym poglądzie? Czy i dzisiaj nie wejdzie na tę jedyną drogę, która tu czy gdzieindziej, zawsze i wszędzie obowiązuje strony, szczerze pragnące dojść do pożądanego rezultatu?

Pozwalamy sobie zwrócić się do światłej opinji z zapytaniem: czy zna ona inne środki rzetelnego załatwienia sporu, tak bardzo, tak fatalnie szkodliwego dla obu stron?“

Berlin i Praga.

Prof. Stroński w „Polonii“ oświetla to nieporozumienie z innego punktu widzenia:

„Nikt — pisze — nie zrozumie, ku czemu zmierza to zaognienie z Czechosłowacją na szerszem tle polityki europejskiej, dla której nie jest rzeczą obojętną, czego od tej strony można oczekiwać. Niektórym to zaognienie dogadza: w szczególności i wyraźnie Niemcom i Węgrom. Niektórym psuje ono szyki dotkliwie: oczywiście Francji i Małej Entencie. To zaś pewne, że polityka, która niepokoi państwa, dążące do utrzymania pokoju na podstawie traktatów powojennych, a naodwrót rozjaśnia twarze w Berlinie, gdzie marzą tylko o jakiejś nowej zawierusze, rozmija się z celami i z pożytkiem państwa polskiego.

Zamęt w Europie jest dzisiaj już aż nazbyt rozległy. Taka chwila najmniej się nadaje do mnożenia zawikłań. Może to bowiem dogadzać jedynie łowcom ryb w mętnej wodzie, napewno przeciw Polsce“.

Sprawa prof. Rungego.

W znanej sprawie zarzutów o plagjat postawionych przez „Kurjer Poznański“ prof. Rungemu, „Kurjer Poranny“ pisze:

„Prof. Runge oświadczył, że jest autorem tych wszystkich ustępów skryptów, które znalazły się później w jego książkach; że z powodu choroby, uniemożliwiającej opracowanie skryptów, prof. Fibich powierzył mu poprostu ich napisanie. Prof. Fibich uznawał później prawa autorskie prof. Rungego do tych części skryptów“.

„Jeśli tak jest — pisze „Czas“ — to dosyć dziwne światło padałoby na zmarłego, zasłużonego człowieka: profesor za którego skrypty pisze asystent, to nawet w wypadkach choroby rzecz bardzo niegodna. Takie stosunki są dość niezrozumiałe i nieprawdopodobne dla ludzi, znających atmosferę naukową lwowskiego uniwersytetu. Tłumaczenie prof. Runge, jeśli damy mu wiarę, jest bardzo niepokojące. Ale tłumaczenie „Kurjera Porannego“ bardzo dziwne:

„Jeśli w książkach prof. Rungego znalazły się tego rodzaju ustępy, to autor musiał mieć do tego prawo“.

Dowodzenie, że każdy, który coś bierze, widocznie ma do tego prawo, doprowadziłoby nas bardzo daleko. Ale przyjmijmy twierdzenie prof. Runge, że to on pisał za prof. Fibicha skrypty i że skrypty wydane pod nazwiskiem zmarłego uczonego, były częściowo przynajmniej jego dorobkiem. Trzeba było już raczej kontynuować fałszywe ojcostwo dziecka, niż obdzielać je nowym ojcem. Nie jesteśmy zdania, by profesorzy i asystenci, mieli sobie cedować swój dorobek, ale, jeśli już to robią, przynajmniej niech go sobie potem nie odbierają“.

Co obciąć?

Prorządowy „Nowy Kurjer“ (Poznań), zajmuje się zapowiedzią oszczędności, zrobioną przez p. wicepremjera:

„Nożyce oszczędnościowe — pisze — muszą przedewszystkiem ciąć wydatki na administrację, ale linje cięć muszą iść przez te pozycje, gdzie jest jeszcze coś do obcięcia. A do takich należą dosyć liczne wydatki rzeczowo na administrację i pobory oraz przeróżne dodatki wyższych urzędników, do 5-go stopnia w górę. Natomiast, jeśli nie mogą być zwiększone, to niechby przynajmniej bez zmian pozostały wydatki budżetowe na te rzesze głodomorów, jakimi są chyba bez przesady niżsi funkcjonarjusze państwowi.

Wieści, jakie w ostatnich dniach pojawiły się na ten temat wskazywałyby, że Rząd zamierza faktycznie postulat powyższy respektować. Oby tak było naprawdę! W każdym razie posłowie, poczuwający się do reprezentowania i obrony interesów świata pracy, powinni tę sprawę wziąć sobie do serca i spełnić swój obowiązek. Wierzymy, że to uczynią“.

——— * ———

W sprawie amnestji.

P. Z. hr. Lasocki poseł do austrjackiej Rady Państwa w czasie wielkiej wojny, a poseł Polski w Pradze po wojnie nadesłał nam następujący artykuł:

Od paru tygodni toczy się w prasie dyskusja w kwestji amnestji dla więźniów pospolitych i politycznych. Jedni przemawiają za jak najszerszem zastosowaniem prawa łaski inni przestrzegają przed przedwczesnem, zdaniem ich, uwolnienem więźniów, skazanych za ciężkie zbrodnie pospolite, tudzież wywrotowców. Nie wspomniano dotychczas jednak wyraźnie o pewnej grupie więźniów, czy też skazańców, których żadną miarą nie można zaliczyć do wspomnianych obu kategoryj. W czasie tej dyskusji nie wymieniono wogóle żadnych nazwisk. A przecież są nazwiska, o których myśli, mnóstwo ludzi w Polsce.

Wspomnę tu w pierwszym rzędzie o Wincentym Witosie. Przypomnę jego działalność w czasie wojny światowej, gdy, narażając się na ciężką odpowiedzialność i prześladowanie ze strony władz austrjackich, szerzył wśród chłopów ideę Polski niepodległej i przygotował grunt do przewrotu, jaki nastąpił w Małopolsce zachodniej w końcu października 1918. O zasługach jego w roku 1920 nie będę sam mówił. Powołam się tylko na najbardziej kompetentne świadectwo, dekret z daty Warszawa — Belweder, 11-go lipca 1921, ogłoszony w urzędowym „Monitorze Polskim“ nr. 155 z r. 1921: „Za wybitne zasługi, położone dla Rzeczypospolitej Polskiej na polu działalności politycznej i państwowej, zwłaszcza w okresie groźnej inwazji bolszewickiej, na wniosek tymczasowej Rady Orderu, nadaję Panu Wincentemu Witosowi, Prezydentowi Ministrów Rzeczypospolitej i Posłowi na Sejm Ustawodawczy odznaki orderu „Orła Białego“. Dekret ten podpisał Naczelnik Państwa Piłsudski.

Nie trudno będzie znaleźć dowody dawniejszych zasług dla Polski p. p. Korfantego, Kiernika, Liebermana, Bagińskiego, Pragera i in.

Od czasu Kongresu Centrolewu, w bliższym lub dalszym związku z nim, zaszły różne dyssonanse. Spowodu przemówień, udziału w lokalnych rozruchach itp. zostało skazanych, uwięzionych lub też pozostaje jeszcze w śledztwie kilku byłych posłów i włościan, co do których ze względu na ich patrjotyczną przeszłość, nie można żywić obawy, by, w razie uzyskania amnestji, rozwinęli działalność antypaństwową. Wspomnienia owego kongresu zatarły się już. Wskazuje na to charakterystyczny fakt, na który niedawno zwrócił mi uwagę jeden z naszych wybitnych uczonych: w czasie ostatnich wyborów znaleźli się na jednej liście jeden z najwyższych dostojników państwowych, wraz z jednym z czołowych członków prezydjum wspomnianego kongresu i obaj wybrani zostali do Senatu. Pożądanem, by było by i na innych polach nastąpiło wyrównanie stosunków i nastała pewna konsolidacja w społeczeństwie polskiem.

Potrzebną jest ona bardzo w obecnej chwili. Sytuacja ekonomiczna i polityczna w świecie przypomina pod wielu względami rok 1914. W Polsce, zapewne nikt wojny nie pragnie. Przeżyliśmy ją na naszych ziemiach. Mieliśmy ją dłużej od innych. Poznaliśmy całą jej grozę. A jednak stosunki mogą się tak ułożyć iż państwo nasze wciągnięte być może w wir zawikłań światowych. Na ten wypadek Polska powinna być silną i zjednoczoną. Do zjednoczenia społeczeństwa polskiego przyczyniłaby się z pewnością amnestja dla tych, którzy w przeszłości wykazali swój patrjotyzm i zasługi dla państwa, a którzy w szerokich masach mają bezsprzecznie znaczne sympatje i wpływy.

ZYGMUNT LASOCKI.

Nauczycielki w gimnazjach męskich.

W związku z dyskusją na temat pracy nauczycielek w gimnazjach męskich otrzymaliśmy bardzo cenny artykuł w tej sprawie od p. Dr. Szaferowej. **Jest on cenny dlatego, że się opiera na doświadczeniu matki..** P. dr. Szaferowa dochodzi do wniosku wręcz przeciwnego wnioskom przedstawionym przez „Matki z Komitetu Rodzicielskiego“ (nr. 280 z 13. X. br.), których korespondencja wywołała dyskusję. Ten stan rzeczy potwierdza opinję Redakcji wypowiedzianą w numerze 280, że dyskutowanego zagadnienia nie należy rozstrzygać ryczałtowo... Artykuł p. dr. Szaferowej jest cennym także dlatego, że daje satysfakcję tym licznym nauczycielkom, które położyły wielki zasługi na polu wychowania młodzieży męskiej, a których dotąd, poza Redakcją, żaden z uczestników dyskusji nie wziął w obronę.

W końcu jeszcze jedna uwaga!.. P. dr. Szaferowa robi uczestnikom dyskusji zarzut, że występują bezimiennie. Oczywiście najchętniej będziemy widzieli artykuły podpisane pełnem imieniem i nazwiskiem. Dopiero bowiem takie wystąpienia nabierają pełnej wartości. Ale p. dr. Szaferowa zechce nam wierzyć, że niezawsze nasi korenspondenci mogli się podpisać, choć niewątpliwie czuli, że przez podpis ich artykuły zyskałyby na autorytecie. — **Uw. Red. „Gł. Nar.“**

W ostatnich czasach pojawiło się na łamach „Głosu Narodu“ kilka artykułów, w których bezimienni autorzy występują przeciwko nauczaniu przez kobiety w szkołach przeznaczonych dla chłopców. Wobec jednostronności w poruszaniu tematu czas, aby w dyskusji wzięli udział i ci rodzice, którzy dla nauczycielek kierujących ich synami w gimnazjach męskich nabrali uczucia szczerego szacunku i wdzięczności.

Gdy syn mój przed 6-iu laty wstępował do gimnazjum w Krakowie, powierzono naukę języka polskiego i niemieckiego w jego klasie kobiecie, która w roku następnym objęła wychowawstwo. Każda klasa I-sza, złożona z uczniów różnych szkół i miejscowości, stanowi element trudny. Najlepszą więc miarą wartości pracy owej nauczycielki był szacunek i posłuch, jaki sobie w krótkim czasie zyskała wśród młodzieży. W czasie jej paroletniej pracy niejednokrotnie zdarzały się w klasie trudne momenty i konflikty, zażegnywane jednak bardzo szybko dzięki wielkiemu taktowi i znajomości duszy chłopców u wychowawczyni, oraz zaufaniu jakie mieli do niej uczniowie. W ciągu następnych lat trzykrotnie jeszcze miałam możność spotkać się z pracą kobiet-profesorów na terenie gimnazjum i to zwiększyło jeszcze i pogłębiło mój dla niej szacunek. Nauczycielki te wnosiły w życie szkoły męskiej subtelne rozróżnienie i odczucie psychologji młodzieży, a przytem wyróżniały się wielką pracowitością i oddaniem się sprawom szkoły, co bardzo dodatnio odbijało się na poziomie nauki. Miarą oceny ich pracy przez władze szkolne było to, że kobietom właśnie powierzano wychowawstwo w tzw. klasach trudnych. Zastanawiające jest także, że młodzież która ma zwyczaj obdarzania swych profesorów uszczypliwemi nieraz przydomkami, unikała tego, w odniesieniu do nauczycielek.

Nie mam zamiaru wdawać się w szczegółową ocenę pierwiastków, które wnosi w życie szkolne kobieta, ani w analizowaniu jej właściwości psychicznych i umysłowych, innych od właściwości umysłu męskiego i wzajemnie się z niemi uzupełniających. Jest to rzecz fachowców, którzy się niechybnie w tych sprawach objektywnie wypowiedzą. — Chciałam tylko zwrócić uwagę na to, że opinji publicznej w sprawie tak trudnej jak dopuszczenie, lub niedopuszczenie kobiet do nauczania i wychowawstwa w szkołach męskich, nie można urabiać drogą bezimiennych artykułów, w których przebijać się może czysto osobista niechęć, lub zawiść zawodowa. Nie twierdzę bynajmniej, że miało to już miejsce, obawiam się jednak, że prowadzona dalej w tym tonie dyskusja może sprowadzić sprawę na fałszywe tory.

W artykułach drukowanych w „Głosie Narodu“ w sprawie nauczycielek w szkole męskiej czytaliśmy o kilku zdarzeniach, na podstawie których autorzy kwalifikują kobiety nauczycielki jako element nietylko niepożądany w szkole męskiej, ale wprost szkodliwy. Człowiek jest człowiekiem i błędy swoje wszędzie za sobą nosi. Odnosi się to jednak zarówno do mężczyzn, jak do kobiet. Ocena uchybień, jakich dopuściła się kobieta nauczycielka w tej lub owej szkole, będzie tylko miarodajna przy porównaniu z uchybieniami jakich dopuścili się nauczyciele mężczyźni podlegający niejednokrotnie różnym skłonnościom, wśród których alkohol nie najmniejszą gra rolę. Znane są wypadki, że profesor przychodził po całonocnej zabawie do klasy w takim stanie, że po szeregu mocno niepedagogicznych incydentów musiano go przy pomocy służby odwozić do domu, a przecież nikomu nie przychodziło na myśl wszcząć z tego powodu publiczną dyskusję na temat niepowierzania wychowawstwa mężczyznom.

Sprawa jest ważna i powinna być przedyskutowana. Udział w dyskusji muszą wziąć przedewszystkiem pedagogowie fachowcy obojga płci, a później i rodzice, którzy na sprawę patrzą niejako z innej strony. Artykuły te powinny być jednakże podpisane pełnem nazwiskiem, aby część społeczeństwa niedostatecznie zorjentowana w sprawie wiedziała, jakie przekonania mają ci, do których ma zaufanie. Swoich zapatrywań na sprawę nauczania przez kobiety w szkołach męskich nie potrzebuje się nikt wstydzić, ani obawiać się ich ujawnić. Urabianie zaś opinji drogą artykułów bezimiennych nie odpowiada ani ważności tematu, ani poważnemu charakterowi pisma, które dla powyższej dyskusji otworzyło swoje łamy.

Zaznaczam nakoniec, że uwagi moje odnoszą się jedynie do spraw kobiecych, a nie dotyczą zupełnie dziwnie z niemi splątanej w wymienionych artykułach sprawy żydowskiej. Jako jeden z argumentów przeciwko nauczaniu przez kobiety w szkołach męskich, wysuwano tam, że posady nauczycielek powierzone są nie-aryjkom, które wnoszą do szkoły erotyzm i swobodę obyczajów. Wiemy dobrze, że żydzi różnią się od nas zarówno przynależnością rasową, jak podstawami religijnemi i etyką i stanowią element całkiem od polskiego odrębny umysłowo i psychicznie. Kwestja, czy dopuszczalne jest w naszem społeczeństwie nauczanie i wychowywanie polskiej młodzieży przez elementy zasadniczo od nas różne, jest bardzo ważna, a nawet paląca. Odnosi się to jednak zarówno do kobiet jak i do mężczyzn żydów którzy również wciskają się w nasze szkolnictwo. Sprawa ta powinna być rozważona, ale zupełnie od polskich zagadnień kobiecych odrębnie.

DR. JANINA SZAFEROWA.

Na ziemiach Rzeczposp.

Przywileje dla marjawitów.

„Głos Mazowiecki“ podaje w szeregu notatek (m. in. z 19 bm.) o specjalnych przywilejach, jakimi się cieszą marjawici płoccy, zwłaszcza w dziedzinie podatków skarbowych i samorządowych.

N. p. taki fakt: **Zarząd miejski ściąga pod rygorem opłaty za wodę. Jeśli ktoś uporczywie zalega, zamyka mu się dopływ wody. Wyjątek stanowią tu tylko kozłowici. Jeśli miasto wystąpi w stosunku do nich rygorystycznie, momentalnie jest interwencja z Warszawy.** No i tak upływa miesiąc za miesiącem. Obecnie **winni kozłowici miastu za wodę już około 7000 zł. I nie ma sposobu egzekucji.** Były już wypadki, że miasto nałożyło areszt na nieruchomości kozłowickie, przyszedł **jednak telefon z Warszawy** i areszt musiano zdjąć... Widać, że kozłowici możnych mają protektorów.

A o jednem należy pamiętać: kozłowici wodę z wodociągów miejskich mają nietylko dla użytku domowego, ale i dla celów przemysłowych. Na tej wodzie, za którą nie płacą, dobrze jeszcze zarabiają. Gdyby ktoś inny na to sobie pozwolił, dawnoby mu wodę zamknięto i dawnoby miał do czynienia z komornikiem.

* * *

Ostatnio w siedzibie marjawickiej w Łowiczu, która oświadczyła się za Kowalskim, policja przeprowadziła aż dwie rewizje w poszukiwaniu ulotek. Z tej racji pisze „Głos Mazowiecki“ (z 20 bm.):

„Kto zna przebieg wewnętrznej walki wśród kozłowitów, to w tej interwencji policji dopatrzyć się musi nie „końca sekty“, lecz raczej obrony Feldmana. Wiadomo przecież, że Kowalski „sypie“ ostatnio całą grupę feldmanowców, wyliczając imiennie cały szereg skandalów, jakie działy się pod bokiem w „klasztorze“ płockim. Raz, kiedy „arcybrat“ Kowalski zagroził ujawnieniem współpracy Feldmana z masonerją, Kowalskiego nagle usunięto z Płocka, jak sam on stwierdza, przemocą. Obecnie, kiedy Kowalski „sypie“ Feldmana i jego najbliższych, to placówkę Kowalskiego w Łowiczu „otacza się“ policją, czy to nie znamienne? I nie wymowne? Czyje to wpływy?“.

I my również chętnie dowiedzielibyśmy się, **czyim to wpływom zawdzięcza swe dalsze istnienie sekta, która dawno powinna już być** zlikwidowana ze względu choćby na moralność publiczną? Jacy to potentaci masońscy podtrzymują „brata“ Feldmana przeciwko Kowalskiemu? (KAP).

Kaplica zbudowana staraniem robotników.

W dniu 20 bm. odbyło się poświęcenie kaplicy **w Górach Luszowskich, parafji chrzanowskiej** Miejscowość ta jest bardzo oddalona od kościoła parafjalnego. Na uwagę zasługuje fakt, że kaplica ta stanęła staraniem robotników i prawie wyłącznie za pieniądze, złożone przez sfery robotnicze. W krakowskiem zagłębiu przemysłowem w ostatnich latach zbudowano cały szereg kościołów, domów katolickich i kaplic z inicjatywy i przy czynnej pomocy robotników. (KAP.)

Jubileusz 60-letniej pracy L. Solskiego

W Teatrze Wielkim we Lwowie odbyła się podniosła uroczystość jubileuszu 60-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego, odznaczonego niedawno tytułem **dyrektora honorowego teatru lwowskiego. Kulturalny Lwów wypełnił widownię teatru po brzegi,** m. in. przybyli również wojewoda Belina-Prażmowski oraz wicewojewoda Sochański. Solski kreował główną postać Fryderyka Wielkiego. Po trzecim akcie odbyło się uroczyste wręczenie jubilatowi wieńca i dyplomu honorowego dyrektora teatru lwowskiego,, poczem nastąpiło szereg serdecznych przemówień.

Żyd dyktatorem w urzędzie skarbowym

Sąd Najwyższy rozpatrywał w tych dniach niezmiernie interesującą aferę **właściciela octowni w Tarnopolu, Mojżesza Rotmana,** oskarżonego o nakłanianie inspektora kontroli skarbowej Welca do popełniania nadużyć skarbowych, polegających na zamianie spirytusu surowego na monopolowy, oraz nakłanianie kierownika urzędu akcyz w Tarnopolu do zniszczenia dowodu przestępstwa. Rotman niezwykle sprytnie zapewnił sobie znajomość z **urzędnikiem ministerstwa Jastrzębskim** i uzyskał, że **posadę naczelnika urzędu akcyz w Tarnopolu objął jego człowiek, niejaki Matwijak.** Rotman poczuł się wtedy w urzędzie akcyz, jak u siebie w domu. Miał wgląd w sprawy urzędowe i w korespondencję, on też usuwał niewygodnych mu urzędników. W pierwszej instancji, — sąd w **Tarnopolu** skazał Rotmana **na cztery lata więzienia, a naczelnika Matwijaka na pół roku.** W apelacji **zmniejszono** **Rotmanowi karę do półtora roku więzienia a Matwijaka uwolniono.** Sąd Najwyższy jednak ten wyrok uchylił i polecił sądowi lwowskiemu ponowne rozpatrzenie sprawy.

Skarb abisyński jest pusty.

Skarb abisyński nie ma pieniędzy. Cesarz, **który utrzymuje na własny koszt armję regularną, nie ma pieniędzy.** W tych warunkach **prowadzić wojnę** byłoby absurdem, gdyby nie **specyficzne okoliczności,** w jakich toczy się **wojna.**

Otrzymanie pożyczek zagranicą, w Anglji, w Ameryce okazało się niemożliwe. Żaden finansista, żaden bank nie decydował się na ryzyko pożyczenia pieniędzy rządowi abisyńskiemu. A te potrzebne są, jednak i to mocno Negusowi, gdyż, jak zapewniają korespondenci, urzędnicy cesarscy, policja i znaczna część armji regularnej i nieregularnej na prowincji **nie otrzymują żołdu od dwóch miesięcy.** Dezercje z szeregów na frontach bojowych są podobno w dużym stopniu wywołane przez nie wypłacanie żołdu.

Inaczej przedstawia się jednak sprawa, gdy chodzi o uzbrojenie, amunicję. Tutaj również **nie ma Negus gotówki, aby płacić za dostawy.** Ale dysponuje koncesjami. Dostawy z zagranicy dokonywują się zatem ostatnio na takiej podstawie: 10 proc. należności gotówką, 90 proc. **na długoterminowy kredyt zabezpieczony koncesjami terytorjalnemi.** W ten sposób wydane zostały koncesje na eksploatowanie terenów naftowodajnych, skarbów mineralnych, na założenie plantacyj etc.

Koncesje te są natury gospodarczej i obejmują duże terytorja, gtóre będą później parcelowane. Należy przytem zaznaczyć, iż Negus, który jest faktycznie i nominalnie właścicielem całego kraju, wydaje ziemie bez uprzedniego zawiadomienia i zgody poddanych, tak, że posiadacze gruntów muszą je odstąpić koncesjonarjuszom bez odszkodowania i wynagrodzenia z ich strony, nawet jeśli na tych gruntach znajdują się jakieś zabudowania mieszkalne czy gospodarcze. W obecnych umowach, zawartych z koncesjonarjuszami angielskimi i amerykańskimi, przewidziane jest jednak, iż Negus wzamian za odstąpione grunty nada ich posiadaczom inne udziały.

Udzielone niedawno ogromne kredyty na wykonanie zagranicą, głównie w Anglji, zamówień na broń i amunicję, zabezpieczone zostały takiemi właśnie koncesjami. Dostawcy prywatni nie zgodziliby się zresztą sami na regulację należności w wyżej opisany sposób, ale otrzymali zapewnienie i gwarancję ze strony miarodajnej, że ryzyko dostaw abisyńskich nie będzie zbyt wielkie.

W toczącej się rozprawie wojennej obie strony walczące, Italja i Abisynja, nie mogą się pochwalić obfitością środków finansowych. Abisynja nie ma ich nawet na lekarstwo, ale.. ma kredytorów.

Or.

W obliczu zatargu włosko-abisyńskiego



w gorączce przygotowań wojennych znajduje się również Egipt. Zmobilizowane świeżo oddziały egipskie pod dowództwem angielskich oficerów przeprowadzają ćwiczenia bojowe.

13 kobiet w płomieniach.

We wsi Lada w pow. wileńskim wybuchł pożar w łaźni, gdzie 13 kobiet międliło len. Płomienie, natrafiwszy na łatwopalny materjał, jakim jest len, rozszerzyły się tak gwałtownie, że kobiety znajdujące się we wnętrzu zostały odcięte od drzwi. Ostatecznie wysiłkiem ludności całej wsi zdołano ugasić pożar. Z pod zgliszcz wydobyto **zwłoki 27-letniej Al. Dubiago. N. Tryszanówna zmarła w drodze do szpitala** Inne kobiety odniosły poważne oparzenia. Niektóre z nich walczą ze śmiercią w szpitalu. Łaźnia spłonęła doszczętnie.

Fałszerze zagranicznych bnankotów.

Wydział śledczy w Sosnowcu wykrył w mieszkaniu **Izajasza Nowakowskiego przy ul** Będzińskiej fabrykę fałszywych banknotów francuskich **500 i 50-frankowych.** Fabryka funkcjonowała od kilku miesięcy. W czasie rewizji znaleziono wielką ilość falsyfikatów 500 i 50-frankowych, narzędzia do podrabiania banknotów. Aresztowano trzech braci **Izajasza, Stefana i Bolesława Nowakowskich Marjana Kolankowskiego, Henryka Żółtowskiego oraz Izraela Mandla.** Zdołali oni wyprodukować falsyfikaty na pół miljona franków.

———•———

Krótkie wiadomości.

Do mieszkania urzędnika prywatnego Z. Bernsteina w Katowicach **włamali się złodzieje, którzy skradli większą ilość biżuterji łącznej wartości 10.000 złotych.** Poszkodowany był ubezpieczony na 20.000 złotych.

W szpitalu w Radomsku dokonano rzadko notowanej operacji zszycia serca. Pacjentem był robotnik kolejowy, Mielczarek, ugodzony w czasie bójki nożem, przyczem cios naruszył serce. Lekarze wróżą mu szybkie wyzdrowienie.

Urzędnik Powsz. Banku Związkowego we Lwowie J. Fechner **zastrzelił swą żonę, poczem sam pozbawił się życia.** Tło tragedji nie jest znane.

Kto inkasuje pieniądze wygrane.

Dnia 22 bm. wylosowana została główna wygrana I-ej klasy 34-ej Loterji Państwowej w kwocie sto tysięcy złotych. Padła ona na numer 64.836, zakupiony w jednej z kolektur warszawskich. Los ten był w posiadaniu szeregu osób; jedną ćwiartkę posiadała pani M., zamieszkała w Stanisławowie, druga ćwiartka była wspólną własnością 18-tu pracowników wojskowych Warsztatów Balonowych w Jabłonnie. W imieniu wszystkich całą kwotę podjęli pani Wanda Głowacka i Leonard Dobrowolski.

Trzecia ćwiartka należała do p. J. B. w Wilnie, właścicielem zaś ostatniej okazał się p. L. Pines, zamieszkały w Warszawie przy ul. Dzielnej 29. I tak jeden los uszczęśliwił cały szereg ludzi w różnych stronach Polski.

Ogólne zaciekawienie budzi, kto też wygrał nowowprowadzone dzienne dwudziestopięciotysięczne wygrane? O niektórych z nich już wiadomo. Pierwsza z tych wygranych padła na numer 138.607. Podzielili się nią w całości mieszkańcy Wilna; urzędnik prywatny, p. M. Ż., który posiadał ćwiartkę, drugą miał p. L. Epsztajn, pracownik fryzjerski firmy B. Cejkiński, trzecią lekarz dr. B. i wkońcu p. Jan Żylewicz, plutonowy 3-go bataljonu saperów. Bardzo charakterystyczne jest to, że plutonowy Żylewicz zdecydował się poraz pierwszy w życiu nabyć dla siebie ćwiartkę losu i uczynił to zaledwie na kilka dni przed samem ciągnieniem i zaraz szczęście mu dopisało.

Inne wygrane dzienne padły w różnych stronach Polski. I tak: w Tarnopolu na Nr. 7.827, w jednej z kolektur lwowskich na Nr. 16.467, a jeden los przypadł Warszawie (70.140).

Należy dodać, że ciągnienie II-ej klasy obecnej Loterji rozpoczyna się już 15 listopada. Należy więc już pomyśleć o odnowieniu losu do tej klasy.

Wszystkie instytucje finansowe zostały powiadomione **o nowem oszustwie z banknotami 20-złotowemi.** Oszustwo polega na **fabrykacji z 20 banknotów dwudziestozłotowych — 21 banknotów.** Oszustwo polegało na tem, że banknoty 20-złotowe były cięte w poprzek. Wycięte kawałki były sklejane nieznanym klejem, który nie pozostawiał prawie żadnego śladu.

Na szosie Opalenica—Grodzisko zderzył się motocykl z jadącą z przeciwnej strony furmanką. Prowadzący maszynę Fl. Smorawiński **zginął na miejscu,** jego pasażer zaś **doznał** ciężkich obrażeń.

———ooo———

Z całego świata.

Dlaczego komunista Matorras wrócił do Kościoła?

Powrót do Kościoła jednego z wybitnych komunistów, generalnego sekretarza hiszpańskiej młodzieży komunistycznej, **Henryka Matorrasa,** był niejednokrotnie tłomaczony bałamutnemi komentarzami. Aby położyć im kres, Matorras ogłosił ostatnio dzieje swego nawrócenia. **Dowiadujemy się z nich, że Matorras tęsknił za szczytnemi ideałami, których nie znalazł ani w materjaliźmie marksistowskim, ani u spirytystów. Kupił wtedy Pismo św. i zaczął je czytać. Wyjaśnień udzielał mu pewien stary kapłan, który nakłonił go do modlitwy. „W nauce katolickiej — pisze dalej Matorras — znalazłem źródło, w którem ugasiłem moje pragnienie. W nauce tej znalazłem również najostrzejsze osądzenie i straszliwe kary dla tych, co wyzyskują robotników. 11 maja 1934 r. zawarłem małżeństwo z moją dotąd nieślubną żoną a już 16 maja zgłosiłem się do gazet, oświadczając, iż zrywam z dotychczasowemi memi błędami i wzywając przyjaciół, by poszli za mną. Jednocześnie oświadczyłem, że wstępuję w szeregi bojowników o katolicką organizację robotniczą. Uczyniwszy ten krok, czuję, jak od owego czasu wzrasta we mnie zapał i przekonanie, bo jest to jedyna droga, wiodąca do zbawienia rodzaju ludzkiego“.**

Represje wobec duchowieństwa w Niemczech.

Niemieckie Biuro Informacyjne komunikuje: W procesie dwóch duchownych katolickich **w Adeborn** o nadużycia dewizowe berliński sąd wydał następujący wyrok: **generalny sekretarz Unji Katolickich Stowarzyszeń Dobroczynnych w Niemczech Freckman** za nadużycia dewizowe oraz ich popieranie został skazany na **5 lat więzienia,** 5 lat pozbawienia czci oraz **150.000 marek grzywny,** 58-letni wikarjusz biskupstwa w Hildescheimie dr. Otto Seelmeyer za stały współudział w przekroczeniach dewizowych skazany został na pół roku ciężkiego więzienia 5 lat pozbawienia czci oraz **150.000 marek grzywny.**

———ooOoo———

NIEZWYKLE SILNA GRYPA W OKOLICY ATEN. Epidemja Dangiosa, rodzaju silnej grypy, która przed kilku laty dziesiątkowała Grecję, znowu z wielką siłą wybuchła w **Pireusie i mieście Kokkina koło Aten,** w którem połowa mieszkańców leży w łóżku. Celem zapobieżenia rozszerzeniu się epidemji, rada miejska Aten odbyła specjalne posiedzenie, przyczem powzięto uchwałę **zdezynfekowania wszystkich mieszkań i polania ulic wapnem.**

Radjo.

WIERSZE O DZIECIACH JULJANA EYSMONDA. Juljan Eysmond, pogodny poeta myśliwstwa i przyrody, był także poetą dzieci. Tkliwy, bez ckliwości, łączył głębokie wczucie się w psychikę dziecka z wielką prostotą mówienia o niem. Wiersze swoje opromieniał delikatnym blaskiem humoru. Kilka typowych wierszy jego o dzieciach przyniesie radjosłuchaczom w piątek 25 bm. o godz. 17.15 „Minuta poezji".

POLSKA WYSTAWA PŁYWAJĄCA W JAPONJI I CHINACH. W reportażu pt. „Polska wystawa pływająca na Dalekim Wschodzie" inż. L. Schmorak omawia ogólne założenie tej ciekawej imprezy. Dalszych szczegółów dowiedzą się radjosłuchacze z dwu kolejnych reportaży: „Polska wystawa pływająca w Chinach" — dnia 25 bm. o godz. 17 i „Polska wystawa pływająca w Japonji" dnia 26 bm., również o godz. 17.

WESELE HUCULSKIE. W ramach audycji szkolnej dla dzieci starszych nadana będzie audycja słowno-muzyczna pt. „Wesele huculskie" w opracowaniu E. Szymańskiego i Wł. Macury. Barwny opis obrzędu weselnego stroju — pieśni i muzyka weselna, złożą się na zajmującą całość i pozwolą dziatwie z różnych dzielnic kraju przyjrzeć się nieco bliżej wciąż jeszcze mało znanemu życiu górali huculskich. Audycja ta nadana będzie dnia 25 bm. (piątek) o godz. 12.15.

—:000:—

Programy stacyj radjowych.

Sobota, dnia 26-go października 1935.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.30 Transmisja z Warszawy; 7.50 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 8 Transmisja z Warszawy; 11.57: Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej; 12.03 Transmisja z Warszawy; 12.15 Muzyka symfoniczna z płyt; 13.25 Transmisja z Warszawy; 13.30 Południowy koncert popularny z płyt; 14.30 Transmisja z Warszawy; 15.30 Transmisja z Poznania; 16 Transmisja z Warszawy; 17.15 Nowości z płyt; 17.45 Transmisja z Poznania; 17.50 Transmisja z Wilna i Lwowa; 18.30 Z życia literacko-kulturalnego; 18.40 Chwilka społeczna; 18.45 Transmisja z Warszawy; 19 Szkoła Ligocka — recytacja; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Transmisja z Warszawy i Lwowa; 20.45 Transmisja z Warszawy; 22.30 Muzyka z płyt; W przerwie transmisja z Warszawy; 23.30 Transmisja z Warszawy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 18 Teatr Wyobraźni (słuchowisko dla dzieci); 18.40 Silva rerum; 19: Lwowianie w słowniku biograficznym — feljeton; 20 Gdyśmy byli studentami — audycja muzyczna.

Warszawa. (1339.3) Godz. 6.30 „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.34 Gimnastyka: 6.50 Płyty; 7.20 Dziennik poranny; 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 „Parę informacyj"; 8.00 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał z Krakowa; 12.08 Dziennik południowy; 12.15 Koncert południowy z udziałem solistów (płyty); 13.25 Chwilka dla kobiet; 14.30 Muzyka lekka; 15 Odczytanie opowiadania K. Truchanowskiego pt. „Goście"; 15.15 Przegląd giełdowy; g. 15.25 Nasz handel morski; 15.30 Serenady w wyk. orkiestry 58 pp. (z Poznania); 16 Lekcja języka francuskiego; 16.15 Recital skrzypcowy; g. 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45 Cała Polska śpiewa; 17 Polska wystawa pływająca w Japonji — reportaż; 17.15 Nowości z płyt; 17.45 Świat naszych zwierząt — pogadanka z Poznania; 17.50 Pogadanka z Wilna; 18 Teatr Wyobraźni ze Lwowa; g. 18.30: Przegląd wydawnictw; 18.40 Pogadanka społeczna; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Przegląd wydawnictw rolniczych; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe; 19.50 Pogadanka aktualna; 20 Audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30 Wesoła Syrena; 22 Kapela kujawska 22.30 Z oper włoskich (płyty); 23 Wiadomości meteorologiczne; 23.30 Muzyka taneczna orkiestry P. R.

Katowice. (395.8 m) Godz. 15.15 Wiadomości bieżące; 15.17 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 19 Wiersze (recytacja); 19.20 Przegląd prasy.

Kino.

Z kin krakowskich.

KINO „UCIECHA": „Człowiek-wilk". — Na afiszach, reklamujących ten film widnieje napis, iż jest on „dla ludzi silnych nerwów". Uwaga słuszna. gdyż trzeba istotnie pewnej odporności nerwowej, by oglądać sceny, w których człowiek przemienia się w potwora. Filmy takie, jak „Dr. Jekyll", „Człowiek-wilk" itp. cieszą się podobno dużem powodzeniem w Anglji u nas również mają wielu zwolenników, żądnych silnych wrażeń. Treścią filmu jest wyprawa naukowa przyrodnika dra Glendona w góry Tybetu, w poszukiwaniu rzadkiego okazu kwiatu marifazy mającego własności lecznicze. Dr. Glendon zdobywa kwiat po walce z jakąś dziwną kreaturą. która ugryzieniem w ramię zaraża go chorobą polegającą na przekształcaniu się człowieka w wilka. Na tem fantastycznem tle rozwinięto dramat scenarjusza. Dążenie reżysera do wywołania u widza jak najwięcej momentów grozy wysuwa się na plan pierwszy. Efekt ten w znacznym stopniu został osiągnięty. Wśród dodatków — zabawna groteska rysunkowa i aktualności PAT-a.

Prof. Kołaczkowski o mechanizacji kultury w Polsce

W ostatnim numerze „Marchołta" (Warszawa, Pałac Staszica, — październik 1935), znajdujemy niezmiernie ciekawy artykuł prof. U. J., dr. Stefana Kołaczkowskiego, na temat: „Organizacja kultury w Polsce"... Profesor Kołaczkowski zajmuje się w nim tą „rzeczywistością" w zakresie życia kulturalnego w Polsce, którą stworzyły poprzednie rządy pomajowe, szczególnie p. J. Jędrzejewicz, a która wyraża się zupełną mechanizacją naszej kultury. Wystąpienie prof. Kołaczkowskiego tem bardziej zasługuje na uwagę, że prof. Kołaczkowski uznaje wielkość Marsz. Piłsudskiego, nic nie ma wspólnego z opozycją, a rządowi nawet udziela rad, jak może opozycję unieszkodliwić. Cokolwiek można o tej części jego wywodów powiedzieć, jedno jest pewne: jego uwagi pochodzą z najlepszej woli uczonego i myśliciela, a zmierzają do zabezpieczenia praw osobowości ludzkiej na polu kultury. — Ze względu na głębokość wypowiedzianych uwag i na ich aktulność pozwólimy sobie zacytować niektóre ustępy z artykułu prof. Kołaczkowskiego, oczywiście tylko dla celów informacyjnych. — **Uw. Red. „Gł. Nar.".**

Prof. Kołaczkowski zaczyna od ważności tego faktu, którym jest śmierć Marsz. Piłsudskiego. I pisze:

„**Można mieć całkowite ślepe zaufanie do jednostki, gdy się miało bijące w oczy dowody, że na nie zasługuje; ślepe zaufanie do pięćdziesięciu ludzi, o których się nic prawie nie wie, może mieć tylko człowiek lekkomyślny.** To zaufanie, nie kredyt zaufania tylko, dać mogą rządowi na stałe — program i czyny. Największa nawet oparta na dyscyplinie militarnej, siła rządu jest efemerydą bez zaufania społeczeństwa. Mocniejsza, bo jasna, jest sytuacja rządu z programem budzącym opozycję, niż pozorny brak opozycji, płynący z usunięcia jej organów i nieokreśloności programu. Samo usunięcie symptomów prowadzić może do nieporozumień, do niebezpieczeństw, płynących z niewiedzy. To zaufanie, które miano dla Wodza, musi być częściowo bodaj, zastąpione w inny sposób: program, ideologja, kontakt ze społeczeństwem. Gdy idzie o tak ważną kwestję, nie należy przemilczać żadnej „drażliwej" kwestji, zwłaszcza, że nie jest ona tajemnicą dla nikogo. Wielki humor Marszałka był nam powszechnie znany i nominacje były czasami wyrazem tych gorzkich chwil kompromisu Wielkiego Samotnika".

„Każdy rząd, który nie stoi na stanowisku: après nous le déluge musi przygotowywać kadry, z których wyjdą jego kontynuatorowie i musi rozumieć, że **w ostatniej instancji motorem jest ideologja**, że do mechanicznego scalenia wystarczy „spec" i agitator lub komedja wyborów, ale do harmonijnego zespolenia niezbędny jest klej „imponderabiljów". I istnieją tylko dwie alternatywy: albo ciągłe odżywanie partyj, t. j. doktrynerstwa i egoizmu klas, albo wydobycie z narodu silniejszej nad nie ponadklasowej klasy — inteligencji. Wszystkie inne to albo dyktatura, albo prowizorjum... albo oszukiwanie się wzajemne, którego biurokratyzm jest „kwiatem", a marazm owocem".

„Powoływano się na własne życie, na własną duszę i wołano do społeczeństwa: żyjcie tem, co nam dało pełnię życia i chwałę: żyjcie ideologją Marszałka Piłsudskiego. Ale zapomniano o jednem: że nikt nie może żyć cudzem życiem i że lata nie stoją, że w życiu nic nie można powtórzyć, a jeśli się coś usiłuje powtórzyć, to osiągnie się fałsz rzeczy mechanicznych. „Żyjcie ideologją Marszałka". w ustach tego, co nią żył, jest już wszystkiem, najgłębszym sensem życia, dla „słuchacza" jednak to niewiele więcej znaczyło, niż np. wołanie: żyjcie na miarę Mickiewicza, żyjcie na miarę bohaterów. Ideologia Marszałka na dzisiaj? Brzmi to na pozór jak straszliwy cynizm, ale trzeba odpowiedzieć: niema żadnej ideologii Marszałka. Ideologja, to zbiór wartości, stawianych jako cel i zadanie. Ideologji Marszałka niema, a to w tem znaczeniu, że się spełniła: stała się czynem i jest już tylko jej monument najwspanialszy — rzeczywistość. Rzeczywistość, która nie wymaga ani tajnych drukarń, ani walki o niepodległość, ani codziennego ryzyka życia, wymaga natomiast setek tysięcy inicjatyw, poświęceń, trudu, wiary, ale nie tego, czem żył i co czynił legjonista. Obywatelowi można i należy powiedzieć jedną rzecz: mamy w ogólnych zarysach taki a taki plan, ty masz robić to a to, bo to służy do takich a takich ostatecznych celów i w miarę możności tłumaczyć mu ich ważność, czy skuteczność pewnych środków. Jednem słowem stawiać mu trzeba cele konkretne. Gołosłowne wzywania do ufności na podstawie ogólników do niczego nie prowadzą. Natomiast wyrabiać tylko mogą frazeologję, którą łatwo pokryć pustkę, ciemnotę, oportunizm, bezmyślność biurokratyczną i obłudę. Czcić i modlić się można tylko spontanicznie, do tego można duchowo dorosnąć, ale tego nie można na komendę uczynić. Do tego prowadzi tylko wychowanie „od wewnątrz". Stosowanie na wielką skalę metod zewnętrznych, mechanicznych, zwłaszcza w epoce przełomowej, pełnej chaosu, szerzy tylko, jak zawsze, płytkość, straszliwe spustoszenie. Ze zgrozą tylko można myśleć o tem, że ta najstraszliwsza negacja intencyj Marszałka spełniała się, jak na urągowisko, pod hasłem służenia mu!"

„Można jedne kierunki popierać, innym się przeciwstawiać, usiłować modyfikować, to jest naturalne ze strony rządu. Ale najstraszniejszym złudzeniem, wiodącem do wyjałowienia rządu z realnych sił, na których można się oprzeć i do zakłamania społeczeństwa jest to, gdy się żywi mniemanie, że można ideologję stwarzać, na obstalunek ją robić".

„Przewodnicy i ideologowie powstają spontanicznie, można ich, gdy są, otoczyć pomocą, ale pionierem na komendę zostaje albo smarkacz, albo głupiec, albo karjerowicz. Hasła w rodzaju „róbcie ideologję narodową czy państwową", są, owszem, świetnie rozumiane i spełniane... przez werbalistów. Bo oni jedynie rozumieją, co to znaczy. Normalnym zaś ludziom przychodzą tylko pomysły i chęci pełnienia jakichś określonych zadań, których cechą jest nadto to, że mają one jakieś szersze społeczne znaczenie, a więc doniosłość. Bez przykładu, jakim się stał „Legjon młodych", wiadomo było zgóry, jaką może rolę odg[illegible] dowa ideologja, kontynuowanie prób w rodzaju „Straży przedniej" po tym przykładzie dowodzić może tylko niepokojącego doktrynerstwa".

„Całą tego rodzaju gospodarkę duchową szerzy się, wbrew intencji, w społeczeństwie psychikę komunistyczną w duchu rosyjskim. Bo tylko z podstaw materjalistyczno-racjonalistycznych może rodzić się taka mechanistyczna koncepcja życia społecznego, taki prymitywizm w ujmowaniu łańcucha przyczyn i skutków".

„Niewiadomo poco subsydjowano Wiadomości Literackie najpierw wprost, a od jakiegoś czasu pośrednio, subsydjując Pologne littéraire, żeby potem, zakładając inne pismo, z niemi walczyć. Ale Wiadomości Literackie, jako wyraz gustów i snobizmów ginącej burżuazji, jak wszystko co spontaniczne, okazały się żywsze od urzędowo spłodzonych, a górnie i pretensjonalnie ochrzczonych Pionów. Wiadomości szerzyły snobizm i plotkarstwo, ale miały do rozporządzenia talenty. Pion działa zabójczo, jak każda bezmyślność".

„Niemasz gorszego sponiewierania majestatu Rzeczpospolitej Polskiej nad traktowanie spraw jej kultury na marginesie polityki. Teka Ministerstwa Oświaty wymaga szczególnej baczności, gdyż tylko człowiek wysokiej kultury duchowej i szerokich widnokręgów umysłowych może podołać związanym z nią trudnym zadaniom. Nic nie może usprawiedliwić lekkomyślnego szafowania nią gwoli takim, czy innym konjunkturom.

Inteligencja polska musi domagać się zmian i radykalnej naprawy w sferze organizacji kultury w najszerszem tego słowa znaczeniu, gdyż to, co się dzieje, napełnia ją rozpaczą i palącym wstydem wobec obcych narodów".

Po upadku „świętego miasta" Aksum



niektórzy abisyńscy kapłani i przywódcy plemion przybyli do głównodowodzącego włoskiemi wojskami generała de Bono, by zapewnić go o swej lojalności.

Kobiety abisyńskie

Kobiety abisyńskie, zwłaszcza czystej rasy, mają rysy regularne i w typie podobne są do rasy semickiej, z którą kontakt Abisynji od początku ery chrześcijańskiej był bardzo bliski. Koloryt cery mają Abisynki jaśniejszy od mężczyzn, są bardzo wytrzymałe na trudy i zmęczenie fizyczne.

Przed ślubem dziewczyny abisyńskie żyją bardzo swobodnie, Po ślubie zamykają się całkowicie w ognisku domowem, stają się wiernemi małżonkami. Wychodzą zamąż przeważnie w 14—15 roku życia, a że życie małżeńskie nie szczędzi im trudów fizycznych, już koło trzydziestki wyglądają staro.

Włosy mają Abisynki czarne, gęste i kędzierzawe. Wiążą je w cieniutkie warkoczyki, które tworzą ramę dla doskonałego owalu ich twarzy. Włosy obficie skrapiają tłuszczem, który zostając w nich przez długie tygodnie i nawet miesiące, jełczeje i wydaje odrażający zapach.

Garderoba Abisynki jest bardzo niebogata i niewyszukana. Składa się z długiej koszuli do kolan, której brzegi znikają w haftowanych „dessous", bardzo obcisłych i zapiętych na nodze srebrnemi guzikami. — Pozatem nosi Abisynka suknię ozdobioną haftem i srebrem. Z wyższych sfer noszą przeważnie suknie koloru karmazynowego i i granatowego, plebs lubi kolory narodowe — czerwony, żółty, zielony.

Największą pasją Abisynek są klejnoty i ozdoby wszelakiego rodzaju. W uszach noszą złote kolczyki,, we włosach — grzebienie i szpilki złocone, na rękach — bransoletki, na szyi — amulety, naszyjniki i t. p. Stopień szlachectwa i bogactwa kobiety abisyńskiej mierzy się w Abisynji ilością obrączek i bransolet na palcach i ramionach, zawsze obnażonych. Przepadają Abisynki za perfumami zwłaszcza za olejkami indyjskiemi, essencją różaną, olejkiem cynamonowym, a ostatnio używają nawet perfum paryskich.

m. d.

Co słychać w Krakowie.

PAŹDZIERNIK.
Piątek 25: Chryzanta i Darji męcz., Marcelina pap. męcz., Kryspina i Kryspiniana męcz.
Wschód słońca 6.19, zachód 16.30.
Długość dnia 10 godzin i 11 min.
Sobota 26: Ewarysta pap. męcz., Lucjana, Florjusza i tow. męcz.
Wschód słońca 6.21, zachód 16.28.
Długość dnia 10 godzin i 7 min.

—ooo—

OBRAZ MUZEUM NARODOWEGO NA WYSTAWIE KOLEGJATY ŚW. ANNY. Na wystawie pamiątek związanych z 400 rocznicą założenia kolegjaty św. Anny, która to wystawa otwartą została w Bibljotece Jagiellońskiej, znajduje się między innemi obraz przedstawiający jeden z cudów Świętego. Obraz ten jest własnością Muzeum Narodowego, a nie jak przez pomyłkę napisano w recenzji z wystawy własnością Collegium Ks. Wikarjuszów Katedry wawelskiej. Drugi z wymienionych w sprawozdaniu obrazów należy do Prokuratorji Kapituły Katedralnej.

PREMJE WARTOŚCI 26.820 ZŁ. wylosowane zostaną w dniu 4 listopada w 21-losowaniu 4 procentowej pożyczki konwersyjnej m. Krakowa.

POPRAWIĆ CHODNIKI NA OSIEDLU. — Mieszkańcy Osiedla Oficerskiego donoszą nam o dziwnych rzeczach, które naocznie można stwierdzić na ulicach tej, tonącej dzisiaj, po dwóch dniach deszczu, w kałużach błotą dzielnicy miasta. Przy ul. Brodowicza leżą od dni kilkunastu wielkie sterty żużli, przeznaczone do urządzenia chodników. Niestety nadeszła pora deszczów, żużle leżą nadal w stertach, a mieszkańcy Osiedla toną w błocie. Obywatele Osiedla apelują do gminy, by wykorzystała przygotowany materjał i przystąpiła czemprędzej do urządzenia chodników.

ŚMIERĆ W AUTODOROŻCE. Wczoraj zasłabł na ulicy Piotr Bochenek, em. kolejarz z Bogucic pow. Kraków. W czasie przewożenia przez prywatną taksówkę do szpitala Bochenek zmarł, wobec czego szofer odwiózł zwłoki do Zakładu Medycyny Sądowej. Przyczyną śmierci był udar sercowy.

PLUTONOWY REZERWY UDAWAŁ KAPITANA. Wczoraj w jednej z restauracyj krakowskich aresztowany został nieznany osobnik, ubrany w mundur kapitana. Władze po przeprowadzonem śledztwie stwierdziły, że jest to prawdopodobnie znany na gruncie lwowskim oszust Czesław Korwin-Radosz, plutonowy rezerwy, poszukiwany przez władze bezpieczeństwa za szereg oszukańczych manipulacyj. — Oszusta odstawiono do więzienia.

—:00:—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ZA WSTĘP NA OBRZĘD AKADEMICKICH „OTRZĘSIN“ złożył JMagnificencja p. Rektor Uniw. Jag. dr. St. Maziarski na ręce Komitetu Wojewódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Krakowie kwotę zł. 50.

NA POMOC POZASZKOLNĄ SODALICJI PAŃ — zamiast kwiatów na trumnę śp. prof. Marceli Konecznej, A. Janikowska zł. 10.

KURS P. C. K. Polski Czerwony Krzyż organizuje z dniem 12 listopada VIII Kurs dla Sióstr Pogotowia Sanitarnego P. C. K. Bliższych informacji udziela Zarząd Oddziału P. C. K. w Krakowie, Podwale 7.

AKADEMJĘ SPÓŁDZIELCZĄ urządza Krakowski Komitet Dnia Spółdzielczości, w dniu 27 bm. w sali Tow. „Florjanka“ przy ul. Basztowej 8. Początek o godz. 11.30.

—ooOoo—

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

40 GODZINNE NABOŻEŃSTWO, na zakończenie uroczystości ku czci św. Jana Kantego rozpocznie się w piątek rano w kolegjacie św. Anny. Sumę o godz. 10 będą celebrowali w piątek OO. Kapucyni, w sobotę ks. prałat Kulig. Sumę w niedzielę odprawi ks. biskup Rospond, kazanie wygłosi ks. prof. dr. Rychlicki. Jeżeli dopisze pogoda, w niedzielę po nieszporach wyruszy pod przewodnictwem ks. metropolity Sapiehy tradycyjna procesja z relikwjami św. Jana Kantego z kolegjaty św. Anny do Collegium Maius.

—:000:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Stare wino szumi“.
Sobota: „Azais“.
Niedziela popoł.: „Stare wino szumi“; — wieczorem: „Rozbitki“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW
ŚWIT: „Nie miała baba kłopotu“.
WANDA: „4 i pół muszkieterów“.
APOLLO: „Ostatnia serenada“.
SZTUKA: „Szkarłatny kwiat“.
UCIECHA: „Człowiek wilk“.
STELLA: „Rewolucja w Chinach“.
ADRIA: „Dwie Joasie“.
PROMIEŃ: „Kocham wszystkie kobiety“ z J. Kiepurą.
BAGATELA: „Czerwona dama“. Na scenie rewja: „Cel! Pal! i kochaj!“.

—ooo—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Dzisiaj w piątek tryskająca humorem komedja angielska Hicksa i Dukesa "Stare wino szumi". W roli głównej występuje K. Junosza-Stępowski, w innych pp.: Jaworska, Kosmowska, Matusiakówna, Starkówna, Wernicz, Kondrat, Kułakowski, Macherski, Szubert, Woźniak i in. — Jutro w sobotę „Azais“, komedja L. Verneuila z K. Junoszą-Stępowskim w roli głównej. — W niedzielę popołudniu „Stare wino szumi“, wieczorem „Rozbitki“ J. Blizińskiego, — obie sztuki z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego.

Ogólnopolski Zjazd pedagogiczny rozpoczął obrady w Krakowie.

W czwartek, w auli Uniw. Jag., rozpoczął obrady trzydniowy **ogólnopolski Zjazd pedagogiczny.** Inauguracyjne posiedzenie zagaił prof. **U. J. dr. Wł. Heinrich,** poczem życzyli zjazdowi owocnych obrad **Kurator Okręgu krak. p. Godecki** oraz jeden z uczestników zjazdu **dr. Korniszewski.** Na inauguracyjne posiedzenie przybyli Rektor Un. Jag. **prof. Maziarski,** z Ministerstwa W. R. i O. P. dyr. dep. **dr. Mendys,** naczelnicy wydziału **dr. Balicki i p. Maciszewski,** wizytator Seweryn, reprezentant Wydziału Ośw. Publ. w Katowicach Kurator **Kupczyński,** wizytator **Godecki i dr. Eustachiewicz** z Poznania, wizytator **Zapolski** z Warszawy, prof. **Kreutz** z Uniwersytetu lwowskiego, **prof. Jaxa Bykowski** z Uniw. poznańskiego i inni.

Około godz. 12 uczestnicy Zjazdu udali się do gimnazjum Nowodworskiego, na pierwsze posiedzenie plenarne. Wypełnił je odczyt profesora U. J. **dr. Szumana** p. t. „O zasadniczym podziale psychologji na biologiczną i humanistyczno - socjologiczną, jako teoretycznej podstawie poczynań wychowawczych“.

Drugie posiedzenie plenarne, zwołane na godziny popołudniowe, przeniesiono do sali bursy ks. Kuznowicza przy ul. Skarbowej. Sala odczytowa w gimnazjum Nowodworskiego okazała się bowiem za szczupła na pomieszczenie wszystkich uczestników zjazdu, który w liczbie **ponad 200 osób przybyli z różnych stron Polski.**

W drugim dniu zjazdu, w piątek, obok posiedzeń plenarnych, — obradować będą sekcje.

—:000:—

—o-o-o—

5 miljonów zł. wydali krakowianie na budow. mieszkaniowe.

Wczoraj odbyło się na Ratuszu krak., pod przewodnictwem wiceprez. dr. Radzyńskiego i przy współudziale delegata Krak. Urzędu Wojewódzkiego inż. Praczyńskiego — oraz dyr. Banku Gosp. Kraj. p. Rokosza — posiedzenie Komitetu Rozbudowy miasta Krakowa. Na posiedzeniu tem załatwiono sprawę pożyczki w kwocie **300.000 zł. dla Braniej Pomocy Studentów U. J.** na dokończenie budowy północnego skrzydła Domu Akademickiego przy Al. 3-Maja. Nadto przyjęto do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z działalności Komitetu rozbudowy w czasie od 1 stycznia br.

Ze sprawozdania wynika, że w okresie tym Komitet dysponował łącznie kwotą **1.901.650 zł.** Z tego przypadło na budownictwo blokowe **1,373.000 zł.,** na budownictwo drobne **382.000 zł.** i na remonty **145.850 zł.** Z kredytów tych udzielono **162 pożyczek,** których **113** dotyczy budów położonych w granicach m. Krakowa, a **49** w tzw. sferze interesów mieszkaniowych. Pożyczki dotyczące pierwszych wynoszą **1,627.950 zł.,** a drugich **273.700 zł.** Kredyt zatem udzielony w sferze interesów mieszkaniowych stanowi około 17 proc. ogólnego kredytu. Z finansowanych budów uzyska się **767 mieszkań** o **1.861 ubikacjach,** przebudowanych zaś zostało **124** o **313 ubikacjach.** Ogólne koszty wymienionych budów, wynoszą około **7,137.509 zł.** Po odjęciu funduszów pożyczkowych w kwocie **1,901.650 zł.,** pozostała kwota **5,235.759 zł.** o**brazuje inicjatywę prywatną. Tyle więc krakowianie wydali na budownictwo mieszkaniowe w 10 miesiącach b. r.** Stosunek funduszów pożyczkowych do kosztów ogólnych można określić **cyfrą około 26 proc.**

„Największa atrakcja“ w Polsce na wystawie turystycznej w Krakowie.

Otrzymaliśmy następujące uwagi: Po dłuższym okresie milczenia zaczęły się znowu pojawiać reklamowe artykuły o kolejce na Kasprowy Wierch w Tatrach. Dowiedzieliśmy się z tych artykułów, że kolejka tatrzańska jest **„największą w Polsce atrakcją“,** która **porównać można z budową portu w Gdyni(!)** że „eksperci zagraniczni wyrażali swój podziw dla szybkości dokonanych robót“, że „kolejka linowa uruchomiona być ma w marcu 1936 roku.“ Z tem większem zainteresowaniem pospieszyłem na ul. Rajską podziwiać na wystawie turystycznej model wiekopomnego dzieła. Przypuszczałem, że istotnie zobaczę model kolejki linowej na Kasprowy — i zawiodłem się srodze!

W barwnie przystrojonej sali wystawowej na honorowem miejscu stoi wprawdzie model kolejki linowej, lecz nie jest to model kolejki na Kasprowy. Z budki ustawionej na parumetrowym słupie, naśladującym w górnej części kopulasto (!) ukształtowaną górę, zbiega stromo ku dołowi pęk drutów, zawisających poniżej na jednym słupie konstrukcji kratowej i następnie wchodzi do drugiej budki, stojącej na podłodze. Ukształtowanie sztucznego terenu nie odpowiada zupełnie istotnym warunkom, panującym w Tatrach, brak „stacji pośredniej“ na Myślenickich Turniach, zamiat 10-ciu czy 12-tu, jedna wieża! Nie pokazano konstrukcji maszyn ani technikі napinania lin. Żadnych objaśnień! — W jednem tylko model pozwala się zorjentować, tj. w budowie dyndających na drucianych wagoników: Rafał Malczewski miał rację: sześcioboczne, uszklone pudła, mocno przypominające karawan!

Jednem słowem model wystawiony na Rajskiej mógłby służyć jako zabawka dla starszych, a estetycznie mało wybrednych dzieci, — z budową kolejki nie ma nic wspól nego!

Niedawno jakiś model kolejki na Kasprowy był wystawiony w Warszawie. Jedno z pism stołecznych nazwało go niechlujnym. To, co wystawiono w Krakowie, to już nie „niechlujstwo“ — to bezprzykładne lekceważenie społeczeństwa! P. R.

Policja krakowska na Dom dla bezdomnych.

Onegdaj odbyło się na Ratuszu drugie zebranie Komitetu Budowy Schroniska dla Bezdomnych w Krakowie pod przewodnictwem wiceprez. dr. Klimeckiego, na którym uchwalono powołać z grona Komitetu Sekcję finansową pod przewodnictwem p. kom. PP. Walczaka, oraz ustalono wytyczne prac finansowych. Podnieść należy życzliwe ustosunkowanie się Policji Państwowej, która stykając się najwięcej bezpośrednio z ludźmi nieposiadającemi dachu nad głową, a nocujących częstokroć na plantach, dworcach kolejowych i t. p. przyrzekła ze swej strony gorące poparcie przy zbiórce funduszów na ten cel.

Nie profanujcie waszych grobów!

Zbliża się dzień poświęcony pamięci naszych zmarłych „Zaduszki“. Tłumnie odwiedzać będą rodziny groby swych najdroższych i w kornej modlitwie słać westchnienie do Najwyższego o wieczne odpoczywanie. W dniu tym zapłoną według zwyczaju światła na grobach. O ile trudno nam się przełamać, by złożyć ofiary za spokój dusz najdroższych wprost na cele dobroczynne, (dla biednych żyjących w nędzy i niedostatku) to pamiętajmy o obowiązku kupowania światła tylko w firmach i wytwórniach chrześcijańskich, gdzie pracuje polski robotnik. Niech na głębokim pietyźmie dla zmarłych nie żerują wrogie elementy podważające na każdym kroku zasady naszego życia katolickiego, pasożytując w naszej Ojczyźnie, w chwili gdy nie możemy udzielić chleba naszym współbraciom. Nie profanujmy grobów!

—ooo—

Z sali sądowej

GDY KRAWCY WYRABIAJĄ PASZPORT DO PALESTYNY...

Etha Siberspitz chciała koniecznie wyjechać do Palestyny, ponieważ nie miała potrzebnych papierów, skorzystała z pomocy **Ahrahama Lichtenfelda i Chaima Leibkellera,** krawców, którzy zobowiązali się dostarczyć jej potrzebnych papierów. Naiwna kobieta dała „krawieckiej spółce“ ogółem na ten cel **2 tys. zł.** Oczywiście nie otrzymała ani papierów, ani pieniędzy. Dowiedziała się jedynie, że oszuści pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

ROK WIĘZIENIA ZA „ODROCZENIE“ LICYTACJI.

Janowi Banachowi groziła licytacja realności za dług wekslowy 2.500 zł. Ponieważ wierzyciel dr. Bartosik zgodził się na odroczenie licytacji, pod warunkiem, że za dłużnika poręczy jego brat Józef, **żona Jana Banacha, Zofja,** nie mogąc uzyskać zgody brata męża, **udała się do Bochni i znalazła osobnika, który podpisał na odpowiednim dokumencie Józefa Banacha.** Następnie, za wynagrodzeniem 5 zł, osobnik ów **poszedł z Banachową do rejenta i tam zalegalizował sfałszowany podpis.** Dokument ów **wręczono dr. Bartosikowi, a ten wstrzymał licytację.** Oszustwo zostało wykryte i sędzia Wasilewski **skazał Banachową na 1 rok więzienia.** Oskarżał prok. **Dulęba.**

—ooo—

Z ziemi krakowskiej.

O drogę na szczyty Beskidów.

Z Wadowic donoszą: Dzięki inicjatywie starosty powiatow. zostanie przeprowadzona **gruntowna rekonstrukcja drogi gminnej Wadowice—Zawadka—Ponikiew.** Droga ta długości około 8 km. jest drogą turystyczną w stronę szczytów beskidzkich: Gancarza (802 m. nad poziom morza) i Leskowca (922 m. n. p. m.). Rekonstrukcja dokonana zostanie systemem szarwarkowym pod nadzorem technicznym Pow. Zarządu Drogowego. Odbyły się już posiedzenia rad gromadzkich, na których uchwalono na ten cel świadczenia w naturze. Obecnie przystępuje się do przygotowania odpowiedniej ilości kamienia.

ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH W POW. OLKUSKIM.

Władze powiatowe olkuskie zarządziły w całym powiecie olkuskim zbiórkę ziemniaków dla bezrobotnych pow. olkuskiego w ilości po 3 kg. z morgi ziemi ornej, przyczem akcję zbiórkową powierzono sołtysom w każdej wsi. Niezależnie od tego Wojewódzki Fundusz Pracy w Kielcach przyznał na zakupno ziemniaków 12.000 zł., za którą to sumę zakupiono już około 3.000 kwintali ziemniaków częściowo w olkuskim a częściowo w jędrzejowskim powiecie. Rozdawanie ziemniaków między rodziny bezrobotnych rozpocznie się w dniach najbliższych.

PRZYSYPANY PIASKIEM NA ŚMIERĆ.

Wczoraj w czasie wydobywania piasku w Książu Wielkim, przysypany został fornal majątku w Mianocicach **Michał Wójtowicz.** Poniósł on śmierć na miejscu.

Sport

OLIMPIJSKI OBÓZ HOKEJOWY. Polski Związek Hokejowy organizuje 10-dniowy olimpijski obóz dla czołowych naszych zawodników. Obóz rozpocznie się w dniu 28 listopada. Trwać będzie do 8 grudnia w Katowicach.

PIERWSZE ZAWODY NARCIARSKIE W POLSCE.

W dniu 8 grudnia br. odbędzie się pierwsza w nadchodzącym sezonie zimowym impreza narciarska, a mianowicie **bieg płaski na 12 km.** w punktacji drużynowej, organizowany przez AZS Lwów.

W następnym tygodniu, 14 i 15 grudnia w Zakopanem odbędą się zawody narciarskie w kombinacji alpejskiej i norweskiej. — 15 grudnia odbędzie się w Skolem bieg na odznakę sprawności PZN. we Lwowie — konkurs skoków, a w Toruniu propagandowy dzień narciarski.

—:000:—

Życie gospodarcze

Pogłoski o moratorjum dla urzędników a handel.

Ankiety przeprowadzane w sprawie zadłużenia urzędników państwowych oraz krążące w związku z tem pogłoski o projekcie moratorjum dla długów urzędniczych z równoczesnem rozłożeniem ich na długoterminowe spłaty — wywołały już pewien oddźwięk w handlu. Mianowicie kupiectwo stwierdza, że zaznaczyła się widoczna zwłoka w płaceniu rat za towary. Organizacje kupieckie zamierzają naskutek tego wystąpić do sfer miarodajnych o oficjalne zdementowanie kursujących pogłosek. Niezależnie od tego wielu kupców odmawia sferom urzędniczym udzielania kredytów.

Zakończenie organizacji spółdzielczości rolniczej.

Na ostatniem zebraniu Rady Głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-gospodarczych zapadły niezmiernie ważne uchwały, przeprowadzenie których zakończy okres **reorganizacji naszej spółdzielczości rolniczej**. Jak wiadomo, na czele tej spółdzielczości stoi obecnie Rada, pochodząca częściowo z danych organizacyj, częściowo zaś z nominacji. Obecnie po zakończeniu prac organizacyjnych w poszczególnych okręgach spółdzielczych, Rada postanowiła zwołać we wszystkich okręgach walne zgromadzenia, a następnie walny zjazd delegatów, który wyłoni nową Radę. Wejdzie do niej zgodnie z obowiązującemi przepisami 20 delegatów okręgów, 10 ogólno-krajowych central gospodarczych, 2 przedstawicieli Izb Rolniczych i 1 Izb Rzemieślniczych, razem 33 członków. Wedle nakreślonego planu walne zgromadzenia okręgów odbędą się w następujących terminach: w Poznaniu 8, Toruniu 21, Lublinie 30, listopada. W Łucku i Wilnie 3. w Białymstoku 4, w **Krakowie 6**, Lwowie 7 i Warszawie 11 grudnia. Prawdopodobnie w grudniu też odbędzie się walny zjazd delegatów.

Rokowania handlowe z Rumunją.

Rząd rumuński **wypowiedział z dniem 14 grudnia ub. r. obowiązujący z Polską układ kontyngentowy.** W związku z tem rozpoczną się w najbliższym czasie **rokowania o nowy układ.** Biuro Traktatowe Związku Izb Przemysłowo - Handlowych przeprowadza ankietę w celu zestawienia **zamrożonych w Rumunji należności eksporterów polskich,** obecnie zaś rozpoczęto opracowanie materjałów negocjacyjnych dla rokowań.

Oszczędność zagranicą a w Polsce.

W Danji przypada na jednego obywatela 1460 złotych oszczędności, w Szwecji — 1377, w Anglji — 1297, a w Polsce tylko 36. Liczba książeczek oszczędnościowych na 1000 mieszkańców wynosi: w Holandji 325, w Anglji — 230, w Szwecji — 213, a w Polsce tylko 20.

—o-o-o—

Emigracja do Brazylji wzrasta.

Władze brazylijskie ustaliły kwoty imigracyjne dla poszczególnych państw. Dla emigrantów polskich ustalono w br. kwotę **około 10.000 osób dla rolników**, którzy uzyskać mogą wizy na podstawie sporządzonych w Brazylji kontraktów lub w wypadku wyjazdu na zorganizowane kolonje osadnicze, oraz kwotę **1.103 osób dla nie-rolników.** W ramach tej ostatniej kwoty **wyjechało dotychczas 861 osób**, wobec czego do końca roku bieżącego będzie mogło wyjechać **jeszcze 242 emigrantów nie-rolników.** Ta kategorja emigrantów otrzymuje wizy na podstawie imiennych wezwań, wystawionych przez władze brazylijskie.

Syndykat Emigracyjny zwraca uwagę wszystkim posiadaczom wezwań brazylijskich, aby nie przeoczyli terminu wyjazdu, gdyż ze względu na ograniczoną ilość wyjeżdżających, mogą w bieżącym roku nie otrzymać już wizy, tembardziej, że ruch emigracyjny do **Brazylji stale wzrasta.** Tak np. we wrześniu br. konsulat brazylijski udzielił wizy 169 osobom nie-rolnikom.

Manifestacyjny kongres chrześć. kupiectwa w Krakowie.

„CENZUS W HANDLU" I SPRAWY PODATKOWE GŁÓWNYM PRZEDMIOTEM OBRAD.

Przygotowania do wielkiego zjazdu kupiectwa polskiego, który odbędzie się w Krakowie w dniu 24 listopada — **są w pełnym toku.** Na kongresie tym reprezentowany będzie **ogół chrześcijańskiego kupiectwa ze wszystkich ziem polskich,** niezależnie od podziału zawodowego i kategoryj kupieckich, jako wielka manifestacja zawodowa. Jednym z ważnych celów zjazdu jest propaganda dalszego jednoczenia się w ramach chrześcijańskich organizacyj.

Przedewszystkiem jednak idzie o wysunięcie postulatów obejmujących **najaktualniejsze zagadnienia związane z trudną obecnie sytuacją polskiego handlu.** Postulaty te opracuje rada **naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego,** która zbierze się w przeddzień zjazdu i która sformułuje tezy, względnie rezolucje w formie już gotowej do uchwalenia. Na samym kongresie, jako na zjeździe masowym, **nie są przewidziane prace komisyjne ani dyskusyjne.**

Sprawy, od których rozstrzygnięcia zależy w ogromnej mierze pozycja polskiego handlu, gromadzą się już od dłuższego czasu. Jedną z najważniejszych jest kwestja **przymusowych zrzeszeń kupieckich**, będąca przedmiotem ożywionych dyskusyj w wielu środowiskach kupieckich. Niemniej ważną jest sprawa **cenzusu w handlu, zapobiegającego przedostawaniu się** do tego zawodu elementów nie posiadających **odpowiednich kwalifikacyj zawodowych i etycznych.** Napływ tych żywiołów prowadzi obecnie do rozbicia spoistości kupiectwa a przez nielojalną konkurencję do ruiny solidnych warsztatów kupieckich oraz obniżenia godności zawodu. Jak wiadomo postulat cenzusu w handlu, broniony bardzo energicznie przez katolickie stowarzyszenia kupieckie, spotkał się z **gwałtowną opozycją ze strony kupiectwa żydowskiego.**

Pozatem poruszona będzie na zjeździe sprawa **sklepów fabrycznych, obciążeń podatkowych** i t. p. Rezolucje ograniczą się do tematów najkapitalniejszych, mających najbardziej zasadnicze i bezpośrednie znaczenie. Rada naczelna przygotowuje materjały do rezolucyj już od dłuższego czasu.

Jak zaznaczyliśmy, poza sprawami natury ogólnej celem kongresu jest także **propaganda organizacyjna.** Idzie o pobudzenie kupiectwa do zrzeszania się w zawodowych organizacjach polskich, których liczebność w stosunku procentowym do organizacyj żydowskich, jest dziś niewspółmiernie niska.

Zjazd będzie jednodniowy, obrady jego toczyć się będą prawdopodobnie **w sali strzeleckiej przy ul. Lubicz.**

—oOo—

Postulaty gospodarcze okręgu krakowskiego.

We czwartek 24 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa inż. Brzozowskiego, nadzwyczajne plenarne zebranie krakowskiej Izby przemysłowo - handlowej celem przedstawienia rządowi — zgodnie z apelem ministra skarbu Kwiatkowskiego — postulatów i opinji sfer gospodarczych okręgu krakowskiego. Obrady rozpoczęły się od referatu radcy izby **p. Stan. Burtana** (wobec choroby prelegenta referat ten odczytał referendarz Izby dr. Oberlaender) — w którym przedstawiona została charakterystyka położenia najważniejszych gałęzi życia gospodarczego w okresie kryzysu, ich załamanie się finansowe oraz dorywcze próby. podejmowane przez dotychczasowe rządy w kierunku oddłużenia względnie pomocy finansowej niektórym sferom gospodarczym. Tezy prelegenta zmierzały do wykazania, iż zamiast tej dorywczej akcji oddłużeniowej należy raczej domagać się planowego uporządkowania stanu finansowego przemysłu, handlu i rolnictwa w drodze emisji długoterminowych, nisko-procentowych listów zastawnych. Przemysł. na którym ciążą długi z przed r. 1930. z okresu wysokich cen nie może dziś wypracować obsługi tych długów i spłat, przy znacznie zredukowanej rentowności produkcji. Po dyskusji. w której m. i. zabierali głos: p. Kochanowski. dyr. Pow. Komun. Kasy Oszcz.. Dr. Merz. dyr. Spitzer i in. przyjęto szereg tez i postulatów. celem przedłożenia ich rządowi.

Postulaty te stwierdzają m. i. konieczność jak najrychlejszego powołania do życia przewidzianej ustawą konstytucyjną naczelnej rady gospodarczej. Pozatem domaga się Izba wyeliminowania szkodliwego i drogiego biurokratyzmu, złagodzenia panującej centralizacji administracyjnej i rozszerzenia kompetencji władz administracyjnych i skarbowych niższych instancyj.

Pozatem Izba wypowiada się przeciw rozszerzeniu akcji oddłużeniowej, natomiast za likwidacją istniejącego moratorjum przez stworzenie kasy amortyzacyjnej dla upłynnienia długów rolniczych. Osobny postulat domaga się obniżenia stopy procentowej od wkładów oszczędn., celem umożliwienia obniżki stopy od kredytów. oraz takiej przebudowy polityki oszczędnościowej, by oszczędności społeczeństwa nie szły wyłącznie na cele skarbowo-budżetowe za pośrednictwem PKO., ale były wprowadzone w życie gospodarcze na cele produkcyjne. Dalsze postulaty żądają retorsyj wobec krajów. które u siebie utrudniają wypłaty do Polski — inne dotyczą spraw podatkowych, pozostałe zaś zagadnień ubezpieczeniowych i komunikacyjnych. Z uwagi na zdrojowisko-turystyczny charakter okręgu włączono tu osobny dział postulatów turystycznych.

Po zamknięciu kroniki

Włamanie do kas pałacu w Balicach.

Do zabudowań ks. Radziwiłła w Balicach dostali się włamywacze. którzy rozprułi dwie kasy i zrabowali z jednej 800 a z drugiej 300 zł.

Instrukcje do klasyfikacji gruntów dla podatku gruntowego.

W celu ustalenia jednolitych podstaw dla **równomiernego wymiaru podatku gruntowego** ustawa z dn. 26 marca b. r. przewidziała **przeprowadzenie klasyfikacji gruntów na całym obszarze państwa.** Wspomniana ustawa dzieli grunty według **rodzajów użytkowania** (grunty orne, łąki, pastwiska itp.). Do ustawy tej dołączona została tabela klas gruntów.

Obecnie w „Monitorze Polskim" Nr. 243 z dn. 22 października ogłoszone zostały zarządzeniem ministra Skarbu w por. z min. Roln. i R. R.: 1) **Instrukcja ogólna**, określająca warunki przyrodnicze i sposób, w jaki one przy klasyfikowaniu poszczególnych gruntów ornych brane będą pod ocenę. 2) **Instrukcje regjonalne** do klasyfikacji gruntów dla poszczególnych województw.

Instrukcja ogólna przewiduje, że przy klasyfikacji gruntu, poza warunkami przyrodniczymi, w których wytworzyły się poszczególne typy gleb i które uwzględnione zostały w tabeli klas gruntów i szczegółowych instrukcjach regjonalnych, należy brać pod ocenę następujące czynniki przyrodnicze, obniżające klasyfikację gruntów ornych: 1) Spadki i wystawa gruntu, 2) Wzniesienie nad poziom morza, 3) Kamienistość.

Obniżenie klasy naskutek wymienionych czynników przyrodniczych, winno być stosowane tylko w wypadkach, gdy czynniki te nie były uwzględnione w tabeli klas gruntów, względnie w szczegółowych instrukcjach regjonalnych.

Za **spadki pochyłe** instrukcja uważa takie, które utrudniają uprawę polową, umożliwiają jeszcze orkę i inne uprawy konne we wszystkich kierunkach, sprawiają trudności głównie przy zwózce z pola. Spadki pochyłe o wystawie północno - zachodniej, północnej, północno - wschodniej i wschodniej **obniżają klasyfikację gruntów o jedną klasę.**

Spadki strome (utrudniające w znacznym stopniu uprawę konną i uniemożliwiające orkę we wszystkich kierunkach), obniżają klasyfikację gruntów o jedną klasę przy wystawie południowo - wschodniej, południowej, południowo - zachodniej i zachodniej oraz o dwie klasy przy wystawie północno - zachodniej. północnej, północno-wschodniej i wschodniej.

Wzniesienie nad poziomem morza do 400 mtr., a w województwach nowogrodzkiem i pomorskiem oraz wileńskiem **do 250 mtr.**, nie powoduje obniżenia klasyfikacji gruntów. Grunty wzniesione ponad 400 względnie 250 mtr. nad poziomem morza zalicza się niżej o jedną klasę. wzniesione ponad 650 mtr. o 2 klasy.

O ile na gruncie lub w gruncie występuje **znaczna ilość kamieni**, utrudniających uprawę mechaniczną lub stosowania maszyn i narzędzi rolniczych, obniża się klasyfikację o jedną klasę. Przepis ten nie dotyczy rędzin.

Każdy czynnik przyrodniczy działa niezależnie od innych, lecz nie można w żadnym wypadku obniżyć klasyfikacji niżej VI klasy.

Zapowiedź całkowitej równowagi budżetu

Oszczędności i nowe podatki od dochodu w sumie około 220 milj. złotych. — Zniżenie komornego, taryf i oddłużenie urzędników.

Warszawa, 24. 10. (Telef.). Posiedzenie Sejmu, zwołanego na sesję nadzwyczajną w sprawie projektu ustawy o pełnomocnictwach dla P. Prezydenta rozpoczęło się tuż po 10-tej godzinie w obecności całego rządu z premjerem **Kościałkowskim** na czele.

Po załatwieniu formalności przez p. marszałka Sejmu p. premjer wygłosił dłuższe przemówienie, uzasadniające projekt ustawy stwierdzając na wstępie, iż w **zasadzie rząd** obecny jest przeciwnikiem tego rodzaju nadzwyczajnych uprawnień, jeżeli tego nie wymagają **zupełnie wyjątkowe okoliczności.** W poczuciu pełni naszej odpowiedzialności państwowej — mówił — nie mogliśmy znaleźć w obecnem położeniu gospodarczem i finansowem, w jakiem państwo nasze znajduje się, **innego skutecznego środka działania.**

Stajemy więc przed wysoką izbą z pełną świadomością, że czynimy to, co nam nasze sumienie i potrzeba państwa nakazują. Rzeczywistość dzisiejsza stała się bardziej plastyczną. Życie toczy się mniej utartemi szlakami niż przed wojną. Jesteśmy w okresie, kiedy **życie szuka nowych łożysk i nowych rozwiązań.** Musimy pociągnąć do pracy i walki o przyszłość Polski ludzi, przeniknietych głęboką wiarą we własne siły i siły społeczeństwa oraz w przyszłość narodu, ludzi, którzy czują, że najwyższym nakazem jest związanie miljonów obywateli, zamieszkałych kraj nasz, z ideą państwa. Awangardę muszą tworzyć ludzie, w żyłach których płynie krew, tętniąca zdrowiem i siłą, ludzie, którzyby potrafili stworzyć nastrój tężyzny moralnej i fizycznej i rytm śmiałego rozmachu pracy.

Starzeje się **społeczeństwo pracujące**, nękane obawą o utratę pracy, a jednocześnie

Młode elementy nie mogą rozwinąć swych możliwości.

Ten stan rzeczy rodzi **kryzys psychiczny**, który uważam za znacznie groźniejszy niż

kryzys gospodarczy. Dominować zaczyna w masach **postawa bierna wobec najistotniejszych problemów naszej rzeczywistości.** Troska o chleb codzienny nietylko wśród „starych“, ale i wśród „młodych“ przesłania sprawy najważniejsze — i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo.

Zagadnienie to **nigdzie** nie zostało całkowicie rozwiązane, chociaż tu i ówdzie zrobiono w tym kierunku dużo. W Polsce **stawiam je na pierwszym planie;** twierdzę, że

W ZAGADNIENIU UMOŻLIWIENIA PRACY

mamy do czynienia ze sprawą społeczną najważniejszą wobec dużego przyrostu ludności.

Drugim celem jest dopiero to wszystko, co jest **ochroną jednostki,** posiadającej pracę. Ludzie, zapatrzeni jedynie w cel drugi, popełniają błąd zasadniczy w stosunku do naszej rzeczywistości.

Jednem z głównych naszych zadań winno być przyspieszenie procesu **zrastania się narodu z państwem.** Wszystko, co temu stanie na przeszkodzie i wszystko to, co jako przeszkoda wypływać może **z niewłaściwego stosunku administracji do ludności,** a więc objawy odrębności tej administracji, jej **rozrzutności, niesprawiedliwości, lekkomyślnego wydatkowania** grosza publicznego itp.

BĘDZIE NAJBEZWZGLĘDNIEJ TĘPIONE.

Administracja musi być przepojona zasadą **sprawiedliwości i równego traktowania** wszystkich warstw i obywateli. W uzdrowienie aparatu administracji **skarbowej** musimy włożyć całą energję. Egzekucja — to zło konieczne, które przy wzrastaniu poczucia obowiązków obywatelskich względem państwa z rokiem każdym winna **maleć i stawać się czemś wyjątkowem** i sporadycznem. Egzekucja, która zabiera **ostatnią krowę, czy ostatnie narzędzie pracy,** stosowana niejednokrotnie już po uregulowaniu sprawy — może tylko wywołać **poczucie krzywdy i odpychać** człowieka pracy od państwa.

Nie mam zamiaru **uspakajać czujności panów,** nie ma zamiaru szerzyć **nieuzasadnionego optymizmu.** Z pełną świadomością odpowiedzialności i z żołnierską szczerością stwierdzić muszę, że położenie nasze jest trudne. W tym zakresie na plan pierwszy wysuwają się **momenty gospodarcze,** a więc wysiłek w celu **zwiększenia naszej wytwórczości** przez rozszerzenie i uzdrowienie aparatu wytwórczego **i stały wzrost zatrudnienia.** — Tego domaga się od nas bezrobotny, tego domaga się robotnik i pracownik, drżący o utratę pracy, tego wreszcie domaga się masa ludowa.

Zapowiedź reform rolnych.

Nie łudzę się, że walka o pracę i chleb jest łatwa i dająca szybkie bezpośrednie wyniki. Jest to długie pasmo ciężkich i żmudnych wysiłków — nietylko rządu, ale i wszystkich warstw społecznych. Niezbędne jest **przyspieszenie prac nad dalszą przebudową ustroju rolnego przy wykorzystaniu wolnych kapitałów obrotowych. Rzucić na ten cel trzeba przedewszystkiem dobra martwej ręki,** a więc posiadane przez skarb państwa, instytucje publiczne i fundacje, o ile one nie służą celom specjalnym.

uwzględniając słuszne interesy najszerszych warstw ubezpieczeniowych.

W dziedzinie samorządu terytorjalnego pragnę zwrócić uwagę na prace już dokonane w **zakresie oddłużenia i wprowadzenia racjonalnych oszczędności,** zmierzające do osiągnięcia poprawy stanu finansowego i gospodarczego związków samorządowych. Prace te będą z całą konsekwencją **kontynuowane i pogłębiane.** — Przeprowadzenie w najbliższym okresie budżetowym akcji **oszczędnościowo-oddłużeniowej** do końca — da możność osiągnięcia równowagi **w budżetach związków samorządowych** na poziomie, aczkolwiek skromnym, lecz zapewniającym nieodzowne minimum obsługi potrzeb lokalnych.

Przedmiotem prac rządu i ciał ustawodawczych staną siz również: unormowanie całokształtu **stosunków służbowych pracowników samorządowych** oraz zagadnienia z dziedziny ustroju samorządu terytorjalnego.

Wysoka Izbo! Zamierzone posunięcia gospodarcze zmierzają do **zwiększenia zdolności nabywczej ludności rolniczej,** obniżenia kosztów utrzymania, zwiększenia obrotów gospodarczych. a w konsekwencji do **podniesienia stanu zatrudnienia.** Ponadto powinny one ułatwić ekspansję naszej wytwórczości na rynkach zagranicznych. Pożądane skutki osiągniemy o tyle, o ile cały zespół norm ukaże się **w ściśle określonych terminach.**

Tylko w atmosferze spokoju i wzajemnego zaufania możemy tę **polesną i bardzo trudną operację,** uzdrawiającą podstawy finansowe i gospodarcze państwa, przeprowadzić. Akcja musi być nietylko sharmonizowana w treści, ale i w czasie. Każde opóźnienie może spotęgować ujemne skutki. Zrodzić się w całem społeczeństwie przekonanie, że rząd w sposób zupełnie zdecydowany **pragnie i może** zahamować **deficyt budżetowy,** a w ten sposób stworzyć również warunki realizowania **aktywnego programu** gospodarczego.

Oddłużenie urzędników.

Niektóre z omówionych **przezemnie zarządzeń** wymagają **dużych ofiar.** Wymaga ich jednak **nieodparta konieczność państwowa i nie** wątpię, że masy **urzędników państwowych i** samorządowych, które na każde wezwanie państwa gotowe były do **jak najdalej idących wyrzeczeń** i tym razem **spełnią swój obowiązek.** Wierzę, że wyrzeczenia te **dadzą wyniki dodatnie i będą przejściowemi, pragnę przytem zaznaczyć, że przez rząd rozpatrzone będzie w porozumieniu ze światem urzędniczym**

ZAGADNIENIE ZADŁUŻENIA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

oraz dogodne **rozłożenie spłat reszty pożyczki** inwestycyjnej.

Proszę Panów! Pamiętajmy, że Polska to nie jest abstrakcja, ale 33 miljony istot żywych, z ich potrzebami materjalnemi i duchowemi, z ich wiarą w lepsze jutro. Tej wiary nie wolno nam złamać, i dlatego wspólnym wysiłkiem usunąć musimy wszystko to, co nas do tego jutra oddala. Z egoistycznego punktu widzenia, rząd wolałby może **podzielić obecnie odpowiedzialność z Sejmem.** Z najgłębszem przeświadczeniem zapewniam jednak, że w ten sposób ucierpiałby nietylko interes państwa, który jest interesem najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Dlatego w imię przyszłości państwa, w imię jego rozwoju i bezpieczeństwa, w imię umocnienia walorów politycznych. gospodarczych i społecznych, musimy dziś podjąć wspólnie decyzje zasadnicze i ważne. Musimy zadokumentować, że w chwilach szczególnej wagi umiemy pracować szybko, solidarnie i w oparciu o wzajemne azufanie i wzajemny szacunek dla pracy.

O całkowitą równowagę budżetu.

Budżet skarbu państwa **musi być zrównoważony.** Nie potrzebuję dodawać, że dotyczy to w równej mierze innych budżetów publicznych. Pokrywanie wydatków zwyczajnych państwa i innych organizacyj publicznych nie może na trwałe opierać się i ciążyć na rynku pieniężnym. Skromne nasze zasoby oszczędnościowe kierowane być muszą wyłącznie na cele **inwestycyjne i produkcyjne.**

Państwo ma prawo i obowiązek **żądać znacznych nawet wysiłków i czasowych ofiar materjalnych,** o ile tego wymaga poprawa stanu dzisiejszego i zapewnienie lepszego jutra.

Niema zbyt wielkich ofiar, zbyt dużego trudu, jeżeli można ofiarą dnia dzisiejszego zapewnić lepsze i trwałe jutro miljonom obywateli, miljonom dorastającego pokolenia. Równowaga budżetowa ma nietylko znaczenie gospodarcze.

Nowe podatki dochodowe i oszczędności

Dobra gospodarka publiczna, to zarazem najważniejszy fundament **dla naszej polityki zagranicznej,** bo takie jest twarde prawo życia: w świecie liczą się z mocnym, z mocnym a nie ze słabym, z dobrze zorganizowanem i zasobnem gospodarstwem państwowem, i na rodem ambitnym i upartym w dążeniu do swej mocy, a nie z liczącym na cudzą pomoc. Bez zrównoważonego budżetu publicznego, niema też dobrej **gospodarki społecznej,** niema zrównoważonych budżetów prywatnych i niema warunków trwałego postępu gospodarczego? Zrównoważony budżet państwowy — to najistotniejszy element naszej niezawisłości gospodarczej i politycznej. Musimy określić, jakie wydatki i w jakich sumach są dla państwa **tą nieodzowną koniecznością.** Musimy dla tych wydatków znaleźć pokrycie w **podatkach,** będących naturalnem źródłem dochodów skarbowych. — Jeżeli zaś okaże się, że odpowiednich dochodów z podatków bez poważnej szkody gospodarczej **nie da się osiągnąć** — musimy z pośród wydatków koniecznych

ŚCINAĆ LUB SKREŚLAĆ MNIEJ KONIECZNE.

nie budżetu i zlikwidowanie deficytu.

Idziemy odrazu **na całkowite zrównoważe-** Dotychczasowe źródła dochodów państwa, które według starannie przeprowadzonych obliczeń dadzą **nieco ponad 1.900 miljonów złotych.** Skromna to suma, jak na nasze państwo, jego zadanie i rolę. Przypominam, że w roku 1929-30 dochody te przekraczały sumę 3 miljardów. Należy jednak brać pod uwagę, że skutkiem zniżki różnych cen, państwo zaspokaja dziś każdym miljonem złotych więcej potrzeb, niż 5 lat temu.

Niemniej jednak suma 1.900.000.00 zł. nie **wystarcza dla zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb państwa.** Musimy ją przeto uzupełnić nowemi źródłami dochodów. Pojedynczy zabieg nie daje jednak dostatecznych rezultatów, dlatego też muszą być zastosowane metody różnorodne i jednocześnie **z podwyższeniem strony dochodowej,** muszą być dokonane **obcięcia nawet obecnych skromnych wydatków.**

Tak więc — po pierwsze

ma być dokonana reforma podatku dochodowego.

Reforma ta, polegająca na **podwyższeniu stawek i rozszerzeniu koła obowiązanych do opłacania podatku dochodowego,** na ujednoliceniu opodatkowania uposażeń i **podwyższeniu dodatku do podatku dochodowego,** da zwiększenie wpływów o 66 miljonów złotych.

Po drugie, zmuszeni będziemy **wprowadzić nadzwyczajny podatek od wynagrodzeń, wypłacanych z funduszów publicznych.** Nadzwyczajny podatek od tych wynagrodzeń będzie wyznaczony w skali silnie **progresywnej** w zależności od wysokości wszystkich wynagrodzeń pobieranych przez danego pracownika. Wpływ z tego źródła wyniesie **około 160 miljonów złotych.**

Jednocześnie musimy zastosować **oszczędności, które przeprowadzone będą we wszystkich resortach oraz w przedsiębiorstwach państwowych z bezwzględną konsekwencją.** — **Oszczędności te dokonane będą na taką sumę, która będzie niezbędna** dla całkowitego zrównoważenia budżetu. Rozumiecie panowie, że zarządzenia te musimy **wprowadzić jak najszybciej,** tylko w ten sposób bowiem osiągniemy cel, o który nam chodzi.

Co będzie obniżone?

Pragniemy też położyć

NACISK NA ZNIŻKĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA:

zamierzamy więc **obniżyć komorne za mniejsze lokale mieszkalne,** zaniechać poboru od mieszkań najmniejszych podatku od lokali; dalej przystępujemy **do akcji obniżenia cen prądu elektrycznego, gazu** i innych taryf przedsiębiorstw użyteczności publicznej.

Zamierzam przedewszystkiem zmniejszyć sztywne, i dlatego w dzisiejszym okresie niskich cen, **tak dotkliwe, obciążenia podatkowe.** A więc: obniżyć **o połowę pobór dodatku samorządowego do podatku gruntowego,** ustalić maksymalną granicę dla **opłat drogowych,** zakazać poboru — jakże drażniących ludność wiejską — **opłat za prawo wjazdu** do miasta, czy na targowiska miejskie, i wreszcie — uchylić prawo zamiany niektórych świadczeń w naturze — na świadczenia pieniężne.

Ponadto chcemy zrealizować ostatni etap w walce **o zniżkę cen artykułów przemysłowych.** By żądać ofiar od przemysłu — zacznę od transportu państwowego. W zakresie taryf towarowych **będziemy dążyć do zniżek wydatnych,** tak, aby wyraźnie zmniejszyły rozpiętość między spadkiem cen materjałów, a spadkiem pobieranej za przewóz opłaty. Nadto rząd rozpatrzy możliwość **zniżki obciążeń na rzecz instytucji ubezpieczeń społecznych,** w pełni

—o0o—

Bez dyskusji, a wśród żmudnych głosowań.

Warszawa, 24. 10. (Telef.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu było **niesłychanie osobliwe.** Było ono próbą nowych obyczajów parlamentarnych i **usprawnienia** parlamentu. Jak wiadomo, regulamin idzie w kierunku ograniczenia przemówień, to też **nikt wogóle nie przemawiał,** były natomiast głosowania. Jakkolwiek poza premjerem nikt nie zabierał głosu, posiedzenie trwało długo, bo od godziny 10 do 15.15. Premjer skończył przed godziną 11, **a głosowania zajęły przeszło 4 godziny czasu.** Obrady rozpoczęły się od załatwienia spraw **formalnych, ślubowań** paru **posłów** itd. Marszałek udzielił głosu premjerowi. Przemówienie premjera było bardzo **żywo oklaskiwane,** a kiedy skończył oklaskiwała jego mowę niemal **cała izba.** W pierwszym rzędzie w centrum siedzieli pp. Sławek, Podoski i Miedziński. P. Podoski dał kilka oklasków, dwaj inni panowie milczeli. Następnie marszałek otworzył **rozprawę** (dyskusji w nowym Sejmie niema, są tylko rozprawy), ale **do głosu nikt się nie zapisał.** Wobec tego pierwsze czytanie przyjęto i odesłano projekt do komisji. **Chodziło o wybór komisji.** Marszałek zaproponował 25 posłów: posła Byrkę, Miedzińskiego, Stpiczyńskiego, Surzyńskiego, Maleszewskiego i in. Zaraz potem zaczęło wstawać wielu posłów jeden po drugim i zgłaszać kandydatów. Kiedy zgłoszono już kilkunastu kandydatów powstał p. Miedziński i wyraził obawę, że komisja może stać się zbyt wielkiem ciałem i dlatego postawił formalny wniosek, by Sejm ustalił przedtem liczbę członków komisji. Marszałek oświadczył, że proponował 25, trzech posłów zaproponowało: Pacholczyk 37, Starzak 30, Olewiński 25 posłów. **Wtedy powstał poseł Żeligowski i wyraził** mniemanie, że komisja powinna odzwierciedlać Polskę, a zatem rolnictwo, które stanowi 80 proc. ludności powinno być należycie w komisji reprezentowane. W komisji powinno być na 30-u członków 20 przedstawicieli rolnictwa, inni winni reprezentować przemysł, handel itd.

Marszałek oświadczył, że to już wychodzi **poza ramy regulaminu.** W głosowaniu większość wypowiedziała się za 30-ma członkami w komisji. Zaczęło się teraz głosowanie. W pierwszem głosow. brało udział 190 posłów, którzy głosowali na 38 wysuniętych kandydatów, a więc **razem było do obliczenia około 6.000 głosów.** W pierwszem głosowaniu wybrano 21 kandydatów. Zarządzono **drugie głosowanie,** w którem głosowano nad 18 kandydatami i wtedy padło około 3.600 głosów. Wybrano wreszcie 29 członków, zaś dwaj kandydaci otrzymali po równej liczbie głosów, trzeba było zatem wybierać między nimi.

Marszałek zwrócił się do posła Żeligowskiego z prośba o wypisanie na kartkach nazwisk kandydujących posłów, mianowicie Hoffmana i Wymysłowskiego. Kartki te umieszczono w urnie, z której marszałek wyciągnął los z nazwiskiem Hoffmana. Marszałek wezwał komisję, **aby ukonstytuowała się zaraz po posiedzeniu.** Po głosowaniu zażądał głosu poseł **Peleński** (Ukrainiec) i złożył oświadczenie stwierdzające, że do komisji nie został wybrany **ani jeden członek Ukraińskiej Reprezentacji Parlam.** Trzeba dodać, że na liście marszałka figurował jeden Ukrainiec który nie został jednak wybrany. Po posiedzeniu Sejmu rozpoczęło się zaraz posiedzenie komisji, które zagaił marszałek Car. P. Tomaszkiewicz, który dzierżył prym, zaproponował **kolejno** kandydatury Z. Sowińskiego na przewodniczącego, Wład. Kamińskiego na zastępcę, Stefana Olszewskiego na sekr. **Sprawozdawcą ustawy o pełnomocnictwach wybrano p. Miedzińskiego.** Poseł Kamiński zaproponował powołanie w skład komisji z prawem przemawiania i zgłaszania wniosków posła **Peleńskiego.** — Analogiczny wniosek zgłosił poseł Wagner w sprawie posła **Sommersteina.** Oba wnioski przyjęto. Posiedzenie komisji wyznaczono na dzień jutrzejszy na godzinę 11. Na posiedzeniu tem, jak już zapowiadano p. wicepremjer Kwiatkowski **wygłosi przemówienie.**

W ciągu **przerwy** w obradach przybyli do Klubu Sprawozdawców Parlamentarnych p. premjer oraz **p. wicepremjer.** Było to wznowienie zwyczaju, zaniechanego przed laty 5 czy 6. Wizyta przedstawicieli rządu w Klubie Sprawozdawców Parlamentarnych trwała około 3 kwadransów. P. Premjer zaznaczył, że starym zwyczajem przyszedł do lokalu prasowego, ażeby złożyć wizytę prasie. „Ja nie mogłem inaczej postąpić, gdy **chcę rzeczywiście współpracować z prasą** a przez nią ze społeczeństwem. Nie czynię tego dla względu osobistego, lecz dla wytkniętych celów. Cele tej chwili obecnej są doniosłe, **sytuacja jest ciężka i niezbędna jest kolaboracja wszystkich sił“** — mówił p. premjer. W rozmowie towarzyskiej p. premjer wspomniał o pogrzebanym wczoraj dziennikarzu Przysieckim, o którym wyraził się z wielkiem uznaniem.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24. 10. (Telef.) Giełda dewizowa: Belgja 89.40. Holandja 360.45. Londyn 26.14, Nowy Jork 5.31, Paryż 35.01. Praga 21.98, Szwajcarja 172.75, Sztokholm 134.80, Berlin 213.25, Madryt 72.60. Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz niejednolita. Dolar prywatnie 5.33, rubel złoty 4.80, marka niemiecka 130.50, funt szterlingów 26.18.

AXEL RUDOLF. 10

PRZYGODA NA WSCHODZIE.

Adaptował E. Balucki.

— Nagle usłyszała przy sobie głos Lin-Kuonga. Odwróciła głowę, stał przy drzwiczkach samochodu z papierosem w ręku.

— Możemy jechać, madam.

Krystyna Groniecka obrzuciła bystrem spojrzeniem jego ubranie, nie dostrzegła żadnych śladów walki. Nawet rewolwer, który nosił w skórzanym futerale na oficerskim pasie, był starannie zapięty.

Lin-Kuong zajął swoje miejsce i wydał rozkaz szoferowi. Za nimi pozostałe samochody wolno i ociężale wyciągały się w kolumnę marszową.

Dopiero teraz Groniecka zauważyła, że z wyprawy powróciła bardzo mała część oddziału.

Po kwandransie jazdy ukazał się miejski wał ochronny, ulepiony z gliny, która miejscami popękała od słońca i osypała się.

Minęli fantazyjnie rzeźbioną bramę, posuwali się powoli wąską jezdnią z bitej gliny obok nędznych chatek bambusowych.

Dokoła panowała cisza. Ani okrzyku, ani jednego dźwięku. W nieruchomem powietrzu unosił się zapach spalenizny, gdzieś jeszcze tlił pożar.

Drzwi domostw były mocno zaryglowane. Nie widziało się ani mieszkańców, ani reszty oddziału.

Dopiero gdy wjechali na główną ulicę, z podwórza wypadło paru żołnierzy Lin-Kuonga. Uśmiechając się i szczerząc zęby do swego dowódcy, dźwigali przed chwilą zrabowane rzeczy: ubrania, skrzynki lakowe, sprzęt domowy.

Teraz Krystyna Groniecka mogła obejrzeć ślady walki. Na pokręconych zawiasach wisiały szczątki drzwi, porąbanych szablami lub roztrzaskanych kolbami; misterne plecionki ze słomy kukurydzowej były podarte, a różne przedmioty nie przedstawiające wartości dla żołnierzy, zostały połamane i wyrzucone na jezdnię.

Nad zgliszczami unosił się lekki dymek. Niektóre domy jeszcze się paliły, z dachów gontowych strzelały w górę snopy iskier: wesoło trzaskał w ogniu suchy bambus.

Na progu jednej chaty siedział stary skulony Chińczyk, ze zwieszonej na piersi głowy wyciekał cienki czerwony strumyczek, rozpływający się na szerokim niebieskim chałacie w obrzydliwą plamę, oblepioną rojem much.

Opodal leżał na ulicy żołnierz Lin-Kuonga, obrócony twarzą do ziemi. Leżał wyciągnięty na całą długość, w spokojnej a nawet niewinnej pozie jak człowiek, który się położył odpocząć trochę i przygrzany słońcem zasnął ze zmęczenia. Krwi nie było widać.

Lecz na następnym już rogu Groniecka ujrzała obraz, który zmroził jej krew w żyłach: pośrodku ulicy stała dwukółka, na przednim końcu dyszla wisiała młoda Chinka, tak, że tył czaszki stykał się z piętami nóg, sine usta były szeroko otwarte, i zdawało się, jeszcze z nich nie zleciał ostatni krzyk przedśmiertny, z ubrania pozostały nędzne strzępy, ukazując ciało straszliwie zmasakrowane szablami. Pod nią dwa psy łapczywie chłeptały krew.

Widok był straszny i wstrętny.

Groniecka wzdrygnęła się ze zgrozy i spojrzała z gniewnym wyrzutem na siedzącego obok niej Lin-Kuonga.

Nie zauważył. Jego wzrok był utkwiony wdal, po ustach błąkał się okrutny uśmiech.

U wylotu miasteczka trafili na resztę żołnierzy, którzy zbierali się grupami ze wszystkich stron, dźwigając zdobycz.

Banda z niemiłosiernym wrzaskiem otoczyła samochody ciężarowe. Część wlazła na platformy i zaczęła wyrzucać niepotrzebne skrzynie, składając na ich miejsce zrabowane rzeczy.

Krzyki, kłótnie, przekleństwa.

Bezładna strzelanina w powietrze. Na postrach mieszkańcom, którzy zdołali ujść z życiem.

W ostatniej chwili z narożnej chaty wypadło trzech spóźnionych bandytów. Z krótkich krzywych szabel ściekała krew dużemi kroplami. Ich twarze miały wygląd dziki, bezmyślny, odurzony krwią jak alkoholem.

Upili się krwią. Była wszędzie: osiadła plamami na twarzach, zmięszana z kurzem i potem, ochlapała obficie mundury, spłynęła z bagnetów i szabel, zaskrzepła na długich, żółtych palcach, kurczowo obejmujących broń; skropiła samochody i zrabowane przedmioty, unosiła się w powietrzu mdławo słodkim zapachem, czaiła w groźnych oczach, które spozierały ponuro na białą lady, siedzącą obok generała.

Dobrze, że Groniecka nie rozumiała po chińsku, bo przez dwuznaczne i rubaszne żarty bandytów dźwięczały groźne pomruki niezawodolenia.

Poco ciągnęli ze sobą białą kobietę? Generał zrobił wielkie głupstwo, że nie wziął za nią okupu. Przynajmniej wszyscyby mieli jakąś korzyść!...

Lin-Kuong udawał, że nie słyszy. Ale jego palce często odpinały futerał, a dłoń zaciskała się na rękojeści wielkiego parabellum.

* * *

W dwa dni później „armja" generała Lin-Kuonga wkroczyła do Suifu.

I to miasto robiło wrażenie wymarłego. Wcale nie było podobne do większych osiedli Chin Środkowych, wrzących życiem i ruchem jak mrowisko leśne.

Banda podciągnęła się i weszła w mury miasta jak wzorowy, dyscyplinowany oddział wojskowy. Oczywiście, tu nie mogło być mowy o gwałcie lub rabunku, przeciwnie — żołnierze witali mieszkańców żartami i wesołemi okrzykami.

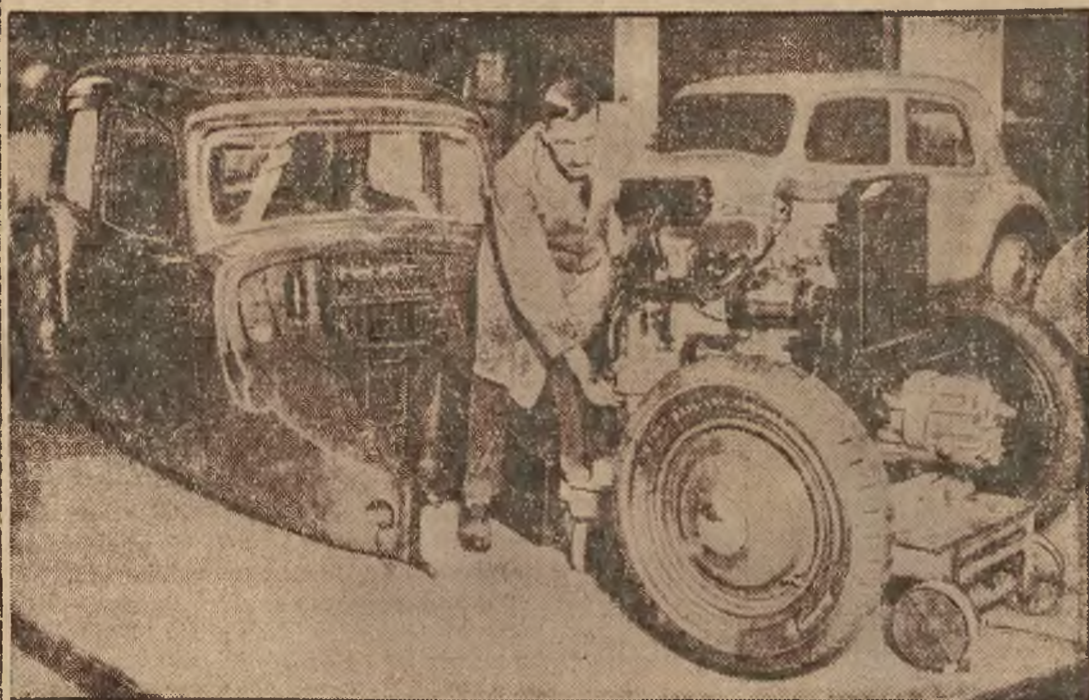
Nie wielu wyszło na spotkanie „armji". Znaczna większość na pierwszą wiadomość o zbliżaniu się uzbrojonej bandy Lin-Kuonga starannie zamknęła się w swoich domostwach.

W gruncie rzeczy dla ludności było obojętne, kto wchodzi do miasta — oddział Lin-Kuonga, czy wojska rządowe.

Nie ma to nic wspólnego z pacyfizmem, wynika bowiem z porządku rzeczy, trwającego od lat trzystu z górą — to jest od początku panowania ostatniej dynastji — gdyż tyle czasu zawód żołnierski był wyłącznym przywilejem obcych duchem Mandżurów, którzy się stali utrapieniem i plagą spokojnych, pracowitych Chińczyków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na londyńskiej wystawie samochodowej



powszechne zainteresowanie wzbudzał samochód, który rozkładał się na dwie części i mógł być szybko złożony spowrotem.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z o. o. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. K. Ferke.